

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2-krotną dost. do domu zł. 1-30

na prowincję:

rocznie 18 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct. 4

miesięcznie 1 10 1-35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Bezpłatnych doniesień Redakcyi nieuwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.
nadstawiane wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 25 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincję:

wydania rannego 2 ct. 4 ct.

wieczornego 3 4

oba wydania razem 4 5

Rekopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny t. 17.

TELEFON 511.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Haussm.

Zapomniana sprawa.

(Museum rolnicze).

Otrzymujemy następujące pismo:

Wskutek ciągłego postępu rolnictwa w obecnych czasach, tak pod względem wiedzy, jak i nadzwyczajnego rozwoju techniki rolniczej i zwiększonego ruchu handlowego, rodzą się także z każdym dniem różne zadania, których rozwiązaniem i spełnieniem winna się zająć nie jednostka, bo ta, chociażby była najczynniejsza i najofiarniejsza, jest w tym wypadku bezsilna, ale stowarzyszenie.

Towarzystwu gospodarskiemu nie zbywa z pewnością na chęci spieszenia na każdym polu z pomocą naszemu rolnictwu i podźwignięcia go na coraz wyższe szczeble, stosownie do dzisiejszych wymagań nauki i techniki rolniczej. Ono też zbiorową siłą zastępywać powinno to, czemu jednostka nie podola.

W roku 1894, podczas wystawy we Lwowie, zaczęła między obywatelami kielkować myśl, czyby nie dało się stworzyć u nas „muzeum rolnicze“. Myśl ta była przedmiotem obrad Towarzystwa, poczem — szybko poszła w zapomnienie. A jednak wprowadzenie jej w czyn w niedługim czasie zależy tylko od dobrej woli.

Bogato wyposażone instytucye takie w innych krajach rozwijają się znakomicie.

Podczas pobytu mego w Berlinie miałem sposobność przyglądać się bliżej tamtejszemu muzeum rolniczeemu i poinformować się o jego działalności. Inicyatywa założenia jego wyszła od król. kraj. Kolegium ekonomicznego, na wezwanie którego cały zastęp rolników z różnych krajów Rzeszy, a także i z zagranicy przysyłał różnorodne okazy, mające jakikolwiek związek z rolnictwem.

Instytucyę tę oddano na użytek publiczności w r. 1897. W r. 1898 powiększono ją wspólnie z akademią rolniczą w odpowiednio urządzonego budynku. Muzeum składa się z następujących działów: 1) maszyn i modeli, 2) zoologicznego, 3) zootechnicznego, 4) rybactwa, 5) budownictwa i technologii, 6) produktów rolniczych, 7) gleb i nawozów, 8) mineralogicznego, geologicznego i pedologicznego.

Nie zapuszczając się w bliższy opis szczegółów, wspomnę tylko, że dział mechaniki mieści wszelkie maszyny, ich modele i przyrządy, służące do uprawy ziemi, do uprawy i hodowli roślin, do przygotowania pasz, urządzenia transportowe, przyrządy miernicze i niwelacyjne.

W dziale zoologicznym widzimy bogaty zbiór wypchanych zwierząt, szkieletów i szkodników zwierzęcych. Pokrewny temu dział zootechniczny zawiera typy naturalnych i kulturowych ras zwierząt, tudzież produkty przez nich dostarczane. Liczny zbiór okazów ryb, preparatów i przyrządów używanych w rybołówstwie, oraz urządzeń, służących do hodowli ryb zawiera dział rybactwa.

Dział dla budownictwa i technologiczny posiada modele najrozmaitszych budynków wiejskich i urządzeń do przeróbki produktów rolniczych. W dalszym

dziale przedstawione są wytwory produkeyi rolniczej i ich przeróbki, tudzież szkodniki roślinne. Typy gleb, sposoby ich badania, karty geognostyczne, rodzaje melioracyi i t. p., następnie zbiór nawozów, wyniki różnych doświadczeń nawozowych i z żywieniem zwierząt, przedstawione w tablicach, mieszczą się w dziale dla gleb i nawozów. W ostatnim dziale zgromadzone są produkty powstałe pod wpływem działania sił przyrody, skały i gleby rozmaitego pochodzenia i mapy geologiczno-rolnicze.

Podobne, może nawet bogatsze muzeum, znajduje się w Petersburgu. Znane jest piękne muzeum warszawskie. Jednem z młodszych, a również pięknie rozwijającym się, jest muzeum rolnicze w Budapeszcie.

Zadaniem muzeum nie jest tylko nagromadzenie poglądowego materiału, lecz także zachęta do udoskonalania środków, będących w styczności z podniesieniem produkeyi rolniczej. Do tego celu służą wystawy maszyn, nasion, przeróbek rolniczych, ocenienie ich wad i zalet, oraz demonstracye.

Założenie podobnej instytucyi w naszym kraju nawskróś rolniczym, a jednak złotym krokiem idącym za postępek nauki i praktyki na tem polu w porównaniu z zagranicą, byłoby bardzo doniosłe. Instytucya taka, podnosząc w sobie wszystko, co rolnikowi winno obchodzić, ułatwi mu korzystanie z tego, co jest dotychczas i będzie dziać się w celu zwiększenia dochodów z ziemi. Aby jednak jak największą korzyść mógł rolnik osiągnąć z tej instytucyi i by go uchronić od błędnego stosowania leżnie ukazujących się nowości, pożądanem jest, by mógł na miejscu otrzymywać odpowiednie wyjaśnienia od ludzi fachowych. Mojem zdaniem pomieszczenie przyszłego muzeum rolniczego w budynku, któryby był równocześnie siedzibą Tow. gospodarskiego, byłoby najodpowiedniejszym. Należałoby również wykorzystać siły, szybko rozwijających się kraj. stacyi doświadczeniowych, do wymierzenia celu, któreby uprzyściplniały szerokim kołem rolniczym czerpanie informacji, kroczenie z postępek nauki i rozszerzanie zastosowanie wyników z doświadczeń przez siebie przeprowadzanych.

Zasadniczym jest błędem, że instytucye, które mają służyć dla dobra rolnictwa, nie stoją z sobą w ścisłym związku, nie mogą w tym stopniu jak jest pożądanem, oddziaływać na jego rozwój. Wytworzenie ściślejszego stosunku między niemi, przyczyniłoby się do tego niezawodnie. Nadarza się ku temu sposobność, gdyż stacya doświadczeniowa botaniczno-rolnicza przenosi się z Dublin do Lwowa, a podobno i stacya chemiczno-rolnicza za nią wkrótce podąży.

Na założenie muzeum rolniczego w naszym kraju nie potrzeba bardzo znacznych środków pieniężnych. Obywatelstwo chętnie pospieszy z okazami swoich produktów, fabrykanci zaś choćby w celu reklamowania, już to w celu wykazania dobroci swych wyrobów i uzyskania opinii o nich, dostarczą nie małej ilości narzędzi rolniczych i ich modeli. Zbiór muzeum powiększałby się również przedmiotami darowanymi z różnych czasowych wystaw, a o ile mi

wiadomo, czeka już na to dosyć znaczny zbiór podobnych przedmiotów z krajowej wystawy we Lwowie, złożony na przechowanie w lwowskiej politechnice.

Niechże rolnicy nasi korzystają z odbywającej się sesyi Sejmu, w którym tak licznych mają reprezentantów, tudzież z bliskiego już zebrania Rady ogólnej Towarzystwa gospodarczego — i sprawę tę tak poruszają, aby ją rychło do pomyslnego doprowadzić końca.

Z Korteżów hiszpańskich.

Od poniedziałku — dnia 20 b. m. w Senacie parlamentu hiszpańskiego toczy się bardzo burzliwa rozprawa z powodu przegranej wojny i warunków pokoju z Ameryką Północną. Roztrząsanie warunków traktatu pokoju według konstytucyi hiszpańskiej nie należy do zakresu działania parlamentu, dlatego prezydent ministrów Sagasta przedłożył tylko projekt do ustawy o zgodzenie się na odstąpienie wysp Filipińskich. Cena za to odstąpienie umówiona była w sumie 20 milionów dolarów — i te kongres amerykański już uchwalił wypłacić. W preliminarjach pokoju nie było mowy o Filipinach, tylko o Kubie i Portoriko. Z żądaniem odstąpienia Filipinów wystąpiła Ameryka dopiero podczas szczegółowych układów pokojowych w Paryżu.

Chociaż projekt rządowy odnosi się tylko do Filipinów, mimo to zaraz na pierwszym posiedzeniu rozwinęła się gorąca rozprawa nad postępowaniem rządu, a szczególnie generałów podczas wojny na Kubie. Powód do tej rozprawy dało to, że senator hr. Almenas zapowiedział interpelacyę do rządu o sposób prowadzenia wojny, o postępowanie rządu i zachowanie się generałów. Tę interpelacyę motywując, nie pominął żadnego z dawniejszych i ostatnich gubernatorów i dowodzących generałów, aby im nie zarzucić niedbalstwa. Kapitalacyę miasta Santiago de Kuba nazwał haniebnym czynem. O oburzeniu jego świadczy, między innemi ubolewanie jego nad tem, że dotąd jeszcze żadnego generała nie powieszono.

W rozprawie zabierało głos oprócz Sagasty kilku ministrów; Almenas przemawiał kilka razy.

W Izbie poselskiej znowu powód do gorących rozpraw dał wniosek, podpisany przez konserwatystów, aby rządowi wyrazić wotum nieufności. Tu p. Alix wykazywał, że w mieście obronem Santiago de Kuba w chwili poddania się było 23.000 wojska — i twierdził, że rząd dał rozkaz do poddania się, aby wojnę zakończyć, a monarchię zagrożoną ratować.

Jak tu w Izbie poselskiej, tak samo w Senacie opozycya wychodzi ze stronnictwa konserwatywnego przeciw rządowi, który jest liberalnym.

Jak się sprawa zakończy, trudno przewidzieć. To tylko pewna rzecz, że mimo najzarliwszej opozycyi, pokój musi być uznany za ważny, bo wojny prowadzić niepodobna. Opozycyi chodzi o obalenie rządu. Zwolennicy Don-Carlosa otrzymali zawczasu polecenie, aby całą winę za doznane klęski zwalili

Wszelkie prawa zastrzeżone.

88

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

On, zwierzchnik! on, ten ślimak handlowy, zwierzę, pasące się podwójną porcyą knedli, karyerowicz z aspiracyami na filistra, kapitalistę, wyzyskiwacza...

I cała nienawiść, jaką Leon miał nie tylko do Kręckiego, ale do całego legjonu Kręckich, zalegających świat zwartymi szeregami, ocknęło się w nim z niebywałą siłą. Rzucił okiem dokoła i ten kantor także wydał mu się nienawistnym, nikczemnym potworem, który wyzerał mu duszę i krępował jego wolę przez tyle miesięcy.

— Nie masz pan prawa pytać mnie o nic — krzyknął, patrząc prosto w oczy Kręckiemu — i ja nie myślę panu zdawać rachunku z moich czynności. Nie panu nie jestem winien... Pan jesteś i byłeś moim złym duchem, moją zmorą, ale nie moim... zwierzchnikiem! Nienawidzę pana i pogardzam pańskimi zasadami.

Kręcki cefnął się i zbliżył pod tą obelgą. Chwilę widoczne było, iż walczył ze sobą, lecz zima krew i rozsądek przemówiły. Widząc, iż Leon chwytą za kapelusz i kieruje się ku wyjściu, wyrzekł niskim, drżącym głosem:

— Gdybyś pan nie był w tej chwili chory, zdałbyś mi sprawę ze słów swoich... ale pan jesteś chory na... Glaciere i napadła pana mania wielkości. Zastanów się pan... Kwiatkowski powiedział, że jeśli pana i dziś w kantorze nie zastanie, oddali pana z pewnością!... a ja...

Wybuch śmiechu, ironiczny, gryzący przerwał mu mowę.

— Oddali mnie? oddali? proszę... co za nie-szczęście! Zginę już z głodu bez waszej nędznej pomocy? co? Nie jestem niedołęgą, który musi wisieć tylko przy jednej kłance. Świat szeroki... pracy dosyć... Są ludzie, co pod Hallami wózki wozili...

— A są! są! nawet chodzą, jak pajace i tym wózkiem ludziom oczy mydla... — odrzucił Kręcki.

— Bądź pan zdrow! — szyderczo krzyknął Leon — uczulaj pan swego patrona... najlepiej w but, to panu podwyższy pensyę!

Powiedziawszy te słowa, wybiegł na dziedziniec i wpadł do szopy. Tam gorączkowo odsunął szlaban — wygrzebał niewielką resztkę papierów, które jeszcze pozostały i wyładował niemi zanadto. Poczem rzucił się ku drzwiom. Uczul, że ktoś je od dziedzina przytrzymuje. Pchnął je mocno i ujrzał, jak Kręcki od nich odskoczył.

— Podpatrywałeś pan? — wyrzekł Leon ironicznie.

Lecz Kręcki uśmiechnął się i spokojnie głową kiwać zaczął.

— Ja — wyrzekł wreszcie — drzwi przytrzymałem, aby kto nie wszedł. Z pana taki wielki spiskowiec, że aż drzwi zapominaś zamknąć, gdy masz

cu d z e tajemnice w ręku. To panu gotowe jeszcze złego figla w życiu wypłatać.

A gdy Leon był już w bramie, krzyknął jeszcze w ślad za nim:

— I panu i tym drugim, pamiętaj pan, to Julis panu przypowiada.

III. Hajnał.

Od trzech tygodni mieszka już Leon na Glaciere.

Początkowo chciał wziąć mieszkanie po Grzegorzewskim — lecz stało się z nim coś niepojętego. On, który dawniej chciał bezwzględnie iść tylko wskazaną przez zmarłego ścieżką — buntował się przeciw niewolnicemu naśladowaniu i choć to był jeszcze bunt niewyraźny i ledwo kielkujący, on go już czuł i zaczynał się nim kierować w swem postępowaniu.

Słowo „drugi Grzegorzewski“ napelniało go jednak jeszcze dumą. Słyszał je nieraz, czy to od członków partyi, czy to w drukarni, czy to od Duraziera, który teraz czuł przed nim wielki respekt. Leon bowiem, jak każdy z gruntu nieśmiały człowiek, zaczął być nagle brutalnie arbitralnym, dopomagając sobie w ten sztuczny sposób do osiągnięcia powagi. Gdy nie wiedział, co odpowiedzieć na jakieś pytanie — krył się w despotyczne milczenie i to mu się udawało najzupełniej. W przeciągu tych kilku tygodni wyrobił się w niepojęty sposób. Chód jego, ruchy, sposób trzymania głowy — słowem wszystko, miało cechy człowieka, idącego śmiało i pewno przez życie. Ton jego mowy był urywany,

na rząd i na królową-regentkę. Im chodzi nie tylko o obalenie tego ministerstwa, ale i o obalenie dynastji. Ale widoków powodzenia nie mają, bo opozycja w Senacie potępia takich także generałów, jak Primo de Rivera i Weylera i napędza ich do obozu rządowego, tych o których do niedawna mniemano, że właśnie oni staną w opozycji do rządu i pokuszą się może o jakiś rokosz wojskowy dla obalenia rządu i dynastji. Teraz ci generałowie muszą stanąć po stronie rządu i przestaną myśleć o rokoszach.

Trzyletnia gospodarka miejska.

Egzekucja podatków.

Dział własny t. j. sprawy i egzekucje podatku gminnego, był w magistracie lwowskim od dawna uporządkowany. Świadczy o tem zarówno znikająca z każdym rokiem cyfra zaległości konceptowych jak i efekt finansowy działalności biura egzekucyjnego, stwierdzający, że kwotę, corocznym budżetem prelimitowaną, spłacono zawsze ze znaczną nadwyżką. Ogółem ściągnięto w ubiegłym trzechleciu tytułem podatku gminnego 696.660 zł. 99 ct.

Mniej świetne wyniki, choć i tu objawia się zwrot ku lepszemu, wykazuje dział poruczony t. j. egzekucja podatków i należności państwowych. Główną trudność uporządkowania tego działu, powodują znaczne zaległości, nagromadzone z biegiem lat z przyczyn rozmaitych, przeważnie skutkiem przypisu podatków, w bardzo wielu wypadkach, jak sprawdzono, nie odpowiadającego sile podatkowej kontrybucji, ani wżegłom ustawowym. Szkopuł niemały przedstawia także specjalnie austriacka konieczność stosowania się do formalistycznej biurokratycznej, nie liczącej się z stwierdzonym stanem faktycznym bądź z względami słuszności. Wynikiem tego w dziale konceptowym, nawal zgoła zbyt ciężkiej nieraz pisaniny, w dziale egzekucyjnym kilkakrotnie ponawianie bezowocnej egzekucji, w obu zaś niemożność szybkiego usunięcia znacznych zaległości.

Łącznie tytułem podatków państwowych ściągnięto w ubiegłym trzechleciu z mieszkańców m. Lwowa kwotę 5,572.362 zł. 95 ct., tytułem należności i ekwiwalentu 2,443.727 zł., — razem tedy 8,016.090 zł. Mieszczą się w tej sumie procenty zwłoki w łącznej cyfrze 63.468 zł. (z roku na rok mniej): egzekutywne 64.859 zł. (z każdym rokiem większe).

W wewnętrznej manipulacji biurowej wprowadzono ważne uproszczenia i reformy, dzięki którym praca pozytywna departamentu, rażniej postępuje naprzód.

Sprawy wyznaniowe i szkolne.

Zmian wyznań zapisano w r. 1896 — 50, w 1897 — 58, w 1898 — 63, więc z każdym rokiem więcej. Bliższych szczegółów, w których wyznaniach mianowicie zaznaczył się ubytek, względnie przyrost, sprawozdanie nie podaje.

W ostatniej kadencji aktywowano ogółem dziesięć fundacyj miejskich, a to: Antoniego Chylińskiego, Franciszka Blanka, Seweryna Picińskiego, Kaspra i Apolonii Boczkowskich, Franciszka i Antoniny Balutowskich, Kajetana Dominika Zakaszewskiego, Edmunda Mochnackiego, Jana Franka, Antoniego i Waleryi Bilińskich, Stanisława Gosiewskiego. O fundacjach tych pisaliśmy niedawno obszerniej, dziś więc szczegółów nie powtarzamy.

W zakresie szkolnictwa także kilka wspomnień dodatnich pozostawia po sobie ubiegłe trzechlecie. Przedewszystkiem kosztem 155.000 zł. z funduszu 10 milionowej pożyczki stanęła wreszcie długo oczekiwana, wielka szkoła ludowa im. św. Marcina dla chłopców i dziewcząt, budynek o salach obszernych i zdrowych.

Budżet szkolny miasta stale się podnosi, mimo jednak ściślejszego w ostatnich czasach wykonywania

przymusu szkolnego, jest jeszcze we Lwowie wcale znaczna liczba dzieci obowiązanych, które do szkół ludowych nie uczęszczają. Nowe szkoły przeto w niedługim czasie powstać muszą, a gminę czekają z tego powodu nowe niemałe wydatki. Jestto atoli rzeczą konieczną, wobec niezmiernego przepełnienia niektórych zwłaszcza szkolistniejących, jak im. św. Anny, Mickiewicza, Konarskiego, których liczba paralelek zaczyna się stawać wprost śmiesznie wysoką.

Magistrat czynił zabiegi o kreowanie drugiej posady inspektora dla rady szkolnej okręgowej w mieście Lwowie, sprawa ta jest na drodze pomyślnego załatwienia.

W myśl uchwał Rady miejskiej zorganizowane szkoły ludowe św. Anny, Elżbiety i Czackiego, jako wydziałowe 7-klasowe, a w toku, jest organizacja szkoły wydziałowej im. Jadwigi na wyższy, 10-klasowy zakład naukowy dla dziewcząt.

Rozszerzono również, z powodu wzmagającej się stale frekwencji uczniów, uzupełniające szkoły przemysłowe, utrzymywane wspólnym kosztem gminy, kraju i państwa.

Miejska kolonia wakacyjna w Brzechowicach otrzymała trzy obszerne budynki, w których corocznie 160 dzieci obu płci znajduje w dwóch sezonach letnich wygodne pomieszczenie.

Na polu budowy kościelnych dokonano w trzechleciu ostatniem gruntownej restauracji kościoła filialnego obrz. gr. kat. pod wezwaniem św. Mikołaja przy ul. Żółkiewskiej, zaś kościoła łacińskiego „ad Sancta Clara” (Klarysek) po przeszło stuletnim używaniu go na skład tytoniu przez rząd, został przy zachowaniu wszelkich cech starożytności odrestaurowany, w dniu 2-go grudnia 1898 poświęcony i oddany do publicznego użytku z tem zastrzeżeniem, że ma być przeznaczony głównie dla miejskich szkół ludowych.

Sprawy zdrowotności.

W tym dziale podnieść wypada przedewszystkiem akcję, zmierzającą do otwarcia czterech nowych aptek we Lwowie. Skutkiem wniesionych rekursów, sprawa ta przewlokła się do roku 1898, w którym zdołano obsadzić dwie apteki. Na dwie dalsze rozpisano konkurs w styczniu roku bieżącego.

Przygotowano również ze stanowiska zdrowotnego ważne budowy nowej rzeźni i targowicy na „Gabryelówce”, tudzież budowy nowych wodociągów. Wszystko to jest w toku.

Z powodu pojawienia się w r. 1896 wypadków tyfusu plamistego, a w rok potem brzuszno, otwarto na czas potrzeby miejski barak epidemiczny na Janowskim i urządzono tam także prowizoryczną kostnicę wobec zwinienia kostnicy przy szpitalu powszechnym. Z tego samego powodu zarządzone w r. 1897 rewizje wszystkich studzien w mieście przez organa techniczne i sanitarne, dokonano rewizji grajzlerii, golarń i t. p.

Magistrat przedłożył Radzie wnioski w sprawie lekarskiego nadzoru dziatwy szkolnej, oraz co do kreowania posady okulisty miejskiego w dziale miejskiej służby sanitarnej.

Wydano szereg pożądaných dla miasta zarządzeń targowych. W związku z niemi pozostaje sprawa dostawy mięsa dla garnizonu lwowskiego.

Skutkiem wniesionych zażaleń, że dostawca H. Grünfeld dostarcza lichych wołów ze szkodą dla żołnierzy, a pośrednio dla rzeźników lwowskich, którzy o tę dostawę również lecz bezskutecznie się ubiegali, zarządzone komisjonalne dochodzenie i wynik ich przesłano władzom wojskowym do odpowiedniego użytku. Skutek tych starań będzie prawdopodobnie taki, że po wygaśnięciu kontraktu, Grünfeld ponownej dostawy mięsa dla garnizonu nie otrzyma.

Według sprawozdania fizykatu miejskiego, stan zdrowotny w ostatniem trzechleciu był pomyślny. Ogólna śmiertelność wynosiła 30 na 1 rok i 1000 mieszkańców, a bez zamiejscowych umierało

przeciętnie 24.5 osób na tysiąc w roku. Epidemicznie wystąpił tylko tyfus brzuszny w r. 1897 trzykrotnie, mimo to wszakże ogólna śmiertelność z chorób nagminnych była w ubiegłych trzech latach zmniejszona.

Lekarze miejscy leczyli rocznie od 15 do 19 tysięcy ubogich, a lecznica powszechna średnio 10.000 osób. Jest w tem smutny dowód wzmagania się w mieście ubóstwa.

Chemik miejski dokonał w trzechleciu ostatniem rozbiórów chemicznych i wydał orzeczeń towaroznawczych ogółem 7.695, z czego 6.598 dotyczyło artykułów spożywczych. Nadto skutecznie 244 rozbiórów wody ze studzien i wodociągów miejskich, jakoteż ze studzien prywatnych, w których woda ze względów sanitarnych była podejrzana. Niemniej chemik brał udział w kontrolowaniu targów, w komisjach i rewizjach najrozmaitszych zakładów przemysłowych (ogółem 2127 razy), wreszcie był zawsze obecny przy nowem czyszczeniu źródeł i wodociągów miejskich.

Z ruchu wyborczego.

Komitet urzędniczy rozpoczął swą akcję zebraniem w sali klubu pocztowego. Zebranie liczące przeszło sto osób, powitał radca Choledecki i udzielił głosu p. Webersfeldowi, który streścił w krótkości historję powstania komitetu i powody jego zawiązania. W końcu poddał pod decyzję obecnych, czy komitet ma rozpocząć działalność, czy też połączyć się z którymkolwiek z istniejących już komitetów.

W sprawie tej wszczęła się rozprawa, w której komisarz p. Szeligowski w gorących słowach popierał komisyę, która akcję rozpoczęła.

Pan Kazimierz Peplowski przemawiał również za rozpoczęciem akcji wyborczej przez grono urzędników, motywując tem, iż w rękach przyszłej Rady, przy zamierzonej reorganizacji magistratu spoczywać będzie los całej falangi urzędników. Urzędnicy zresztą nie powinni zachowywać się jak dotąd apatycznie, lecz stanąć solidarnie do urny wyborczej.

Imieniem komisji przedłożył p. Webersfeld listę trzydziestu sześciu członków, proponowanych do komitetu ściślejszego.

Po dłuższej naradzie przyjęto zaproponowaną listę, a na wniosek p. Peplowskiego uchwalono uprawnić wybrany komitet do kooptacji, z poprawką p. Szeligowskiego, by liczba kooptowanych nieprze- nosiła 16-tu.

Komitet urzędniczy zaprasza urzędników wszystkich dekarstów, by bez specjalnych zaproszeń jawni się, jak najliczniej jutro w piątek o godz. 7 wieczór w sali klubu pocztowego.

Zebraniu przedłoży komitet ściślejszy proponowaną przez się listę stu radnych.

Wyborczynie m. Lwowa zbierają się w lokalu Czytelni Kobiet i Stowarzyszenia Nauczycielek w dniu 26 lutego w niedzielę b. r. o godzinie 4 popołudniu.

Komitet obywateli niezawisłych prosi nas o umieszczenie następującej notatki:

Wobec kłających po mieście pogłosek, iż „Komitet obywateli niezawisłych” jest przejęty prądami antysemitycznymi, wobec czego na swej liście kandydatów nie umieścił pp. dr. Byka i dr. Löwensteina, musimy stanowczo oświadczyć, iż podobne wieści są tylko wymysłem agitatorów, płatnych przez wrogi nam stronnictwa.

Za „Komitet obywateli niezawisłych”
Dr. Wł. Scafranski, v. prezes.

Ludwik Sikorski sekretarz. Freudmann Henryk członek komitetu.

suchy — oczy starały się bystro patrzeć w twarz mówiącego. Wyrabiał się na inny typ agitatora, zupełnie różny od Grzegorzewskiego. Tamten porywał, pociągał — roztaczał urok, który ciągnął ku niemu serca i dusze ludzkie, ten choć młody, choć prawie dziecko, przejmował jakimś lękiem, niespokojem. Stawało się przed nim, jak przed żyjącą zagadką. Sfinksem pełnym ukrytych zamiarów i myśli.

Pierwsze pieniądze, jakie Leon wziął od pułkownika „na sprawę”, sparzyły mu moralnie ręce. Działo się to w saloniku pułkownika w Passy, jasnym, czystym i widnym pokoju, umeblowanym elegancko, ale z pewnym, jakby hotelowym smakiem. Było tam coś z pośpiesznej instalacji, świadczącej jeszcze świeżo o przejściu tapicerów. Pomimo drobniaków, rozłożonych tu i ówdzie, fotografii, książek, fajek; widać było, iż pułkownik nie częstym musiał być gościem w domu. Montalembert przyjął Leona z całą serdecznością. Aż zaświeciły się od radości jego niewielkie, siwe oczy. Ugościł go cygarami, za które Leon podziękował i sam z drugiego pokoju wyniósł butelkę wina i kieliszki.

— Podobno to u was taka moda! — mówił dobrodusznie — zaraz gościowi dawać jeść i pić... U nas w Paryżu przeciewnie. Chowa się przed gościem jedzenie... Więc po waszemu... po polsku... a raczej po naszymu!

Nalał wina, trącił się z Leonem i natychmiast do rzeczy przystąpił.

— Namyśliłeś się wreszcie, młody człowieku, i przychodzisz do łapy Montalemberta? Slicznie! Doskonale! W to mi graj. Za dwie godziny mieć będziesz pieniądze. Ile ci trzeba? Nie żenuj się... Jestem bogaty... a dla was, wszystko nawet, własną skórę oddam.

Leon wylczył już sobie wszystko dokładnie; wiedział, ile są winni drukarni, ile jeszcze potrzeba na doprowadzenie do skutku druku wszystkich broszur. Potem, rozliczył wraz z drukarzem i Durocjerem koszt miesiecznego pisania, wysyłkę, część administracyjną i spisawszy to wszystko na kawałku papieru, do osadzenia Montalembertowi przedłożył. Naturalnie, czynił to wszystko w jak najskromniejszych rozmiarach i starając się obyć jak najmniejszą sumą. Nie liczył ani centyma na honorarya autorskie, mając nadzieję, że współpracownicy zechcą darmo pracować w piśmie.

Mimo to jednak, według niego, cyfra była dość poważna, pułkownik jednak przeczytawszy ją, roześmiał się z lekceważeniem i wzruszył ramionami.

Taka bagatelka! Nie ma o czem mówić. Leon może wracać do siebie i on, pułkownik — przyniesie mu pieniądze najdalej za dwie godziny.

— Nie mam ich w domu! tłumaczył się — samotny starzec... boję się, aby mnie nie okradziono.

Rzeczywiście, w dwie godziny później, ubrany bardzo elegancko, w jasny popielaty garnitur, z fiolkami w butonierce, przyjechał na Glaciere i stanął przed domem, w którym mieszkał Leon. Ten ostatni z bijącym sercem śledził z okna przybycie pułkownika. Szalona radość ogarnęła go, gdy zobaczył nadjeżdżający powóz. Obejrzał się jednak dookoła z wielką trwogą. Nie chciał, aby ktokolwiek z partji odgadł, skąd pochodziły pieniądze na wydawnictwo. Nie dlatego, aby nie ufał pułkownikowi, lecz dlatego, aby sam nie stracił uroku. Wówczas bowiem, cała wdzięczność partji, przeniosłaby się na Montalemberta i on zszedłby tylko na rolę zrzędnego pośrednika, któremu powierzają przeznaczone z góry na jakiś cel pieniądze. Tego on nie chciał i nie życzył sobie wcale. Dlatego też, gdy pułkownik wszedł do jego pokoju, natychmiast Leon zaczął go zapewniać, że to po raz ostatni trudził go do siebie. Od tej chwili obowiązkiem jego będzie jeździć do Passy po odbiór zasiłku. Montalembert protestował, mówiąc, że najszybszym jest, mogąc znaleźć się na Glaciere, gdzie koncentruje się to całe życie kształcącej się polskiej młodzieży.

(C. d. n.).

MIKOŁAJ LUDWIG

ulica Halicka nr. 14.

poleca w wielkim wyborze roboty ręczne, kanwy i wszelkie jedwabie do robót

oraz wszelkie dodatki do krawieczyny.

Z sali sądowej.

(Potomek Dobosza.)

Stanisławów, 23 lutego.

Rozprawie przewodniczy wiceprezydent sądu obw. rada p. Fangor, wotantami są radcy pp. Sojka i Plutyński.

Oskarża prokurator p. Kilian. Broni oskarżonego adw. dr. Bilbring.

Jako rzeczoznawcy sądowi fungują dr. medycyny Majewski i Ostafiński.

Stół dziennikarski zajęty przez kilku sprawozdawców pism miejscowych i korespondentów pism stołecznych.

Kapitańczuk, chłop rosły i pięknie zbudowany, odziany jest w kietar zatłuszczony i koszulę białą, spadającą na spodnie. Włosy długie do połowy ucha sięgające, kark gołony. Zachowuje się apatycznie. Ręce ma ustawicznie skrzyżowane na pierśsiach i ukryte pod kietarem.

Przyjął on system obrony, opierający się na ustawiczeniu „nie pamiętam“. Był, jak twierdzi, pijany, co robił nie wie.

W 18 roku życia cierpiał na epilepsję. Musiano go wiązać. Zapijał się, doprowadziły go bowiem do tego nałogu kobiety, uwodząc go.

Co do samej zbrodni, nie zaprzecza, że mógł ją popełnić, ale nie miał świadomości o tem, co czynił.

Przesłuchano świadków Dawida Spiegla, Neumanna i Kawalera, którzy z życiem ledwie uszli, oraz szereg świadków, huculów i bliskich znajomych Kapitańczuka. Zeznania ich zachwiewają pewność co do zupełnej poczytalności Kapitańczuka.

Ważne zeznania złożył komendant posterunku żandarmerii w Mikuliczynie, Piotr Łysy, który aresztował śpiącego u siebie w domu Kapitańczuka. Przyznawszy się do zbrodni, oświadczył mu Kapitańczuk, że nie miał zamiaru pozabijać żydów, ale chciał ich trochę tylko nabić. Nie myślał, żeby takie złe skutki za sobą ściągnęło. Świadek nie zauważył, żeby Kapitańczuk był pijany. Jeden z sędziów przysięgłych sądzi, że sen twardy oskarżonego, po dokonaniu zbrodni świadczy o tem, że Kapitańczuk musiał dużo dnia poprzedniego wypić.

Świadek Łysy zna Kapitańczuka od lat 6. Charakteryzuje go, jako wielkiego zabijakę. Wszyscy go się bali, nawet wójt, którego raz mocno pobił, z obawy przed zemstą Kapitańczuka oskarżenie swoje zmienił i cofnął. Podczas budowy kolei Kapitańczuk z innymi huculami na gościńcu podróźnych rozbił. Ścigany, krył się w lasach. Kilkakrotnie był w śledztwie z powodu rozbojów, kradzieży i kłówek bójek.

Świadkowie Jurko Jakubiak i Nykola Donżuk, górale, występują w pięknych strojach huculskich, zeznają, że Kapitańczuk czasem „waryował“, zwłaszcza po napięciu się wódki.

Kapitańczuk oświadcza, że przestał pić wódkę od półtora roku z powodu, że mu bardzo szkodziła, a uczynił to za poradą jednego z lekarzy. bawiających w tych stronach na świeżem powietrzu. Mógł to być dr. Janda ze Lwowa, mający w Jamnie wile.

Wnioskowi p. prokuratora, ażeby dra Jandę zaważać, trybunał na razie odmówił.

Św. Josel Margulies „gospodarz“, opowiada o gwałtownem usposobieniu Kapitańczuka, mówił, że był to „warjowaty człowiek“.

Świadek Margulies opowiada dalej, że pewnego razu Kapitańczuk, jeszcze przed kilku laty, wybuchł takim wielkim gniewem, u niego w domu, że chwycił za srebrne kandelabry, mało nie porozbił nimi łbów dwóm swoim krewniakom. Kapitańczuk, pytany o powód tego gniewu, opowiada, że jego krewniacy pobili dziadka jego, za którego się on pomszczył.

Bardzo miłe wrażenie robi świadek Wasyl Radomski. Jestto wójt z Jamny, chłop przystojny, w krasie całej swojego stroju huculskiego się przedstawiający. Opowiada o Kapitańczuku, pomiędzy innemi, że dawniej zalewał się on wódką, przestał ją pić jednak, „dostawał bowiem od niej dziwnej fantazyi“.

Przewodn.: A nie wiadomo świadkowi, czy kto z rodziny podsądnego nie cierpiał na warjactwo?

Świadek: Stryj jego, nieboszczyk niewał czegoś takie fantazyje.

Przewodn.: Jakże się one objawiały?

Świadek: *Lubił szczerz chapnuty!* (Wielka wesołość).

Zeznaje dalej ten świadek, że Kapitańczuk, w chwili, kiedy przyszedł do niego razem z żandarmem, nie zdradzał ani pomieszczenia, ani przestachu.

Przew. A czy zapytywał was, dlaczego aresztujecie go?

Świadek: Wcale nie. Wzruszył tylko ramionami.

Wchodzi nowy świadek, Marunia Kapitańczuk, kobieta bardzo piękna, w stroju huculskim. Jest to matka Kapitańczuka. Syn zoczywszy ją, podchodzi i z pokorą i z miłością dziecięcą całuje ją w rękę, na to matka:

— *Bodajbym tebe pochowała!*

Krótką tą sceną wywarła na całym audytorium bardzo przynębiające wrażenie.

Matka, bohaterka dzisiejszego procesu, opowiada o jego dzieciństwie i pierwszej młodości, oraz o tym napadzie dziwnym, jakiego doznał w 18 roku życia. Tłukł wszystko i niszczył. Związano go, a ojciec nieboszczyk zbił go tak strasznie za to, że ruszyć się nie mógł. Odtąd Stefan, wódkę pić przestał.

Świadek Fedor Nimeczuk, krewniak Kapitańczuka, stwierdza, że miewał on rozmaite wariacje, podczas których kręciło mu się wszystko w głowie i przed oczyma. Zeznania te potwierdza także jego żona.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie jutro wieczorem.

(Pijawki).

Nowy Sącz, 22 lutego.

Dwóch skrzętnych wyzyskiwaczy biedy chłopskiej wyłapała tutejsza prokuratura. Nazwiska ich Mojżesz Blumenkranz (lat 26) i Hersch Rubin (lat 28) obaj w Czarnym Dunajcu zamieszkali.

Ci dwaj młodzienicy, handlarze zboża, operowali na przednowkach w sposób godny szakali. Dotąd zgłosiło się 27 pokrzywdzonych włościan z powiatu Czarnego Dunajca, z których każdy zawierał interesu kredytowe pod grozą śmierci głodowej.

Śledztwo prowadzi sąd powiatowy w Czarnym Dunajcu.

(Pożur schroniska pod Morskiem Okiem).

Nowy Sącz, 22 lutego.

Prokurator p. Cieśliński wygotował już akt oskarżenia dla Jana Burego lat 32 liczącego z Bialki, obwinionego o to, że podłożył w nocy z 2 na 3 października 1898, ogień w schronisku Towarzystwa tatrzańskiego przy Morskiem Oku w Tatrach, wskutek czego schronisko zgorzało. Popełnił więc zbrodnię podpalenia, za co kodeks przepisuje karę ciężkiego więzienia od 10 do lat 20. Rozprawa główna odbędzie się w dniach 13, 14 i 15 marca br. przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych, pod przewodnictwem radcy p. Pisztka. Oskarżonego bronić będzie adw. dr. Stuber. Do rozprawy powołano 28 świadków.

(Zabójstwo).

Tarnopol, 22 lutego.

Dziś rozpoczęła się rozprawa karna przed ławą przysięgłych, pod przewodnictwem radcy Reinwarta przeciw 8 włościanom. Obwinieni są: Michał Szaran, Semko Wawczuk, Marcin Woźny i Roman Tworyszczuk, że 11. września 1898 w Kujdańcach, wprowadzili nie w zamiarze zabicia, lecz w innym nieprzyjemnym zamiarze tak działali, że wskutek tego Jakób Migal, dozorca gospodarczy życie stracił, przyczem jednak nie da się oznaczyć, kto z nich cios śmiertelny zadał.

Oprócz wymienionych oskarżeń są: Franko Tułil, syn Tomka, Fedko Maryszczuk, Pawło Kubalcuk i Łuc Palamarczuk o namowę i zachętę do czynu zbrodniczego.

Obwinionych bronią adwokaci: dr. Rosenfeld, Blaustein, Czykałuk i obrońca karny dr. Demant.

Akt oskarżenia przedstawia sprawę następującą: Wieczorem dnia 11. września 1898 r. wypłacał robociznę dozorca dworski Jakób Migal w karczmie Königsberga w Kujdańcach, poczem około godziny 10-tej udał się wraz z Dmytrem Szmigłem ścieżką, prowadzącą ponad pastwiskiem z powrotem do dworu. Zaledwie uszedł połowę drogi, napadli go Michał Szaran, Semko Wawczuk, Marcin Woźny i Roman Tworyszczuk uzbrojeni w kije i koły i podczas, gdy Michał Szaran uderzył Migalę kółem po głowie tak, że upadł na ziemię, inni obwinieni bili go już leżącego. Świadek Szmigiel twierdzi, że z powodu ciemności nie mógł sprawców rozpoznać. Przestraszony, uciekł on zaraz po pierwszym uderzeniu i zawiadomił o zajściu służbę dworską.

Służba znalazła Jakoba Migalę, jak ehareząc, leżal na pastwisku, zwrócony twarzą do ziemi. Pomimo ratunku, nieszcześliwy nie odzyskał przytomności i wkrótce ducha wyzionął.

Werdyktem sędziów przysięgłych zasądzeni zostali: Michał Szaran na 3 lata, Semko Wawczuk na 2 lata, Roman Tworyszczuk na półtora roku, Franko Teofil na 3 lata, Fedko Maryszczuk na 3 lata ciężkiego więzienia.

Marcin Woźny, Pawło Kowalcuk, Łuc Palamarczuk zostali uwolnieni.

(Z najwyższego Trybunału).

Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych w Kołomyi zasądzony został Nykola Hrebinyk, syn Iwana, parobek w Turcie, na karę śmierci za morderstwo, popełnione na osobie innego parobka, Iwana Bojczuka w nocy dnia 16 października 1898 r.

Przeciw temu wyrokowi wnioskowi zasądzony zażalenie nieważności do najwyższego trybunału, oparte głównie na tem, że trybunał przysięgłych odmówił wnioskowi obrońcy przy rozprawie głównej, dotyczą-

cemu postawienia przysięgłym pytania dodatkowego w kierunku koniecznej obrony ze strony oskarżonego.

Wskutek tego zażalenia nieważności odbyła się dnia 20 lutego 1899 r. ustna rozprawa przed trybunałem najwyższym, który w myśl wywodów obrońcy dra Edmunda Kornfelda, adwokata w Wiedniu, i wbrew wywodom generalnego prokuratora, radcy dworu Sieglera de Eberswald, zaczepiony wyrok sądu przysięgłych skasowało i sprawę do powtórnego osądzenia przez sąd przysięgłych zwrócił.

(Proces E. Breitera).

Lwów, 23 lutego.

Dzisiaj rozpoczęła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw p. Ernestowi T. Breiterowi naczelnemu i odpowiedzialnemu redaktorowi tygodnika *Monitor*, oskarżonemu o obrazę czci i honoru, popełnioną drukiem na osobie T. Teichmana, prezesa Towarzystwa weteranów im. arc. Rudolfa. Idzie mianowicie o to, iż w tygodniku *Monitor* pojawił się w roku 1897 szereg artykułów p. t. „Dojna krowa generała weteranów“, krytykujących działalność zarządu Towarzystwa i rzucających niekorzystne światło na różne sprawy, które jakoby działy się w łonie Towarzystwa.

Przedewszystkiem jednak zaatakował autor artykułów prezesa Tow. Teichmana, który według niego rządzi towarzystwem samowładnie i despotycznie, oraz zarzucił mu wiele spraw nieuczciwych.

Rozprawie, którą rozpisano na sześć dni, przewodniczy rada A. d. m. i. k. Jako wotanci zasiadają radcowie Leńczyński i Nitarski.

Prywatnym oskarżycielem jest dr. Bund. Broni oskarżonego adwokat z Brzeżan, dr. Czajkowski.

Oskarżony przyznaje, że pierwszy artykuł w *Monitorze* sam napisał. Na artykuł ten otrzymał sprostowanie, które umieścił, choć nie był do tego obowiązany. Później otrzymał cały szereg artykułów i umieścił je, bo był przekonany o ich prawdziwości. Sprawą zajął się szczerze, badał ją gruntownie, przesłuchiwał wielu świadków i spisywał formalne protokoły.

W dalszych zeznaniach, na rozmaite pytania przewodniczącego, udowadnia oskarżony, że rozmaite pożyty wydatków, czynionych przez prezesa Teichmana — były zupełnie niepotrzebne. Z operacji finansowych, dokonywanych przez p. Teichmana, przedstawia niektóre, więcej drastyczne.

Wogóle zarzuty, poczynione p. Teichmanowi, utrzymuje w całej pełni, podkreśla je znacząco w toku rozprawy i cyfrowo udowadnia.

Przesłuchanie oskarżonego skończyło się o godzinie 12-tej, nastąpiło z kolei przesłuchanie świadków.

Z sali koncertowej.

Jeżeli muzykę wolno zestawiać z elegancją, bez naruszenia artystycznego jej znaczenia, to koncert Cecylii Chaminade musielibyśmy nazwać arcydziełem w swoim rodzaju.

Proszę sobie wyobrazić osobę w średnim wieku, pełną powagi, ale i swobody, trochę ekscentrycznie uczesaną ale ze smakiem ubraną i w całym sposobie zachowania się zupełnie dystygowaną, zasiadającą do fortepianu, aby odegrać szereg własnych utworów, które obok przystępnej melodyjności i żywionej rytmiki, zalecają się szczególną czystością i wykintnością roboty. Nie ma tu ani przepaściściwych głębin, ani „puro krwawego“ pesymizmu; mamy raczej przed sobą całą kolekcję akwariów przejrzystych i jasnych, lub nowelek, skreślonych ze sprytem, zręcznością i finezyą kobiecą. Chętnie też słuchamy wszystkich tych *morceaux de genre*, zatrzymując uwagę przy jednym lub drugim, a nawet podziwiając wdzięk niektórych, jak *Thème varié*, *Air de ballet* lub *Autrefois*.

Proszę sobie dalej wyobrazić młodą śpiewaczkę, która wychodzi na estradę i mimo całego szyku nie wygląda w pierwszej chwili zajmująco. Ale po pierwszej frazie słuchacz dostrzeżga, że to śpiewaczka wyborna, o ładnym głosie, inteligencji i umiejętności śpiewu bardzo niepospolitej. Wśród śpiewu, jej rysy się ożywiają, szluchetnieją, nabierają wyrazu, z wcale niepokazanej osobki, robi się postać ogromnie interesująca i prawie uroczą. Wszystko to razem działa na całą publiczność nadzwyczajnie, zapala rośnie, oklaski nabierają ognia, piosunki (wszystkie utwory p. Chaminade, akompaniującej tymczasem prześlizguje) mnożą się bez liku, a panna Cecylia Ketten staje się bohaterką tego — salonu.

Tak jest — koncert wczorajszy był arcydziełem elegancji, a ponieważ w sztuce na wszystko jest miejsce, co tylko zdoła treścią swoją zająć słuchaczy, przeto chętnie przyklaskujemy produkcji dwóch Paryżanek, tak, jak z prawdziwą przyjemnością wysłuchaliśmy jej wczoraj.

A już p. Cecylia Ketten — szanowna agencja Tow. muzycznego — powinna stanowczo przyjechać do Lwowa raz jeszcze. Powodzenie jej nie ulega najmniejszej wątpliwości.

(n.).

Dla rekonwalescentów i chorych najposilniejszy napój odżywczy jest

HAYA Wino z Somatoza

W BUTELKA 3 KORONY.

Główny skład w aptece K. KRZYŻANOWSKIEGO. Lwów, ul. Kaźmierzowska 26.

przez powagi lekarskie ogólnie polecane i używane. — Prawdziwe tylko z marką

„OPATRZNOŚĆ“

Do Zarządu Spółki wydawniczej

we Lwowie.

Ponieważ stosunek mój do Kasy Oszczędności stał się nie tylko przedmiotem dyskusji publicznej, ale niebawem stanie na porządku dziennym Sejmu, składam na razie, dopóki się sprawa całkowicie nie wyjaśni, wydawnictwo *Słowa Polskiego*, w poczuciu, że dziennik polityczny może się solidaryzować tylko z pewnym kierunkiem w sprawach publicznych, a nie powinien się wiązać z jakąkolwiek sprawą osobistą.

Z poważaniem Stanisław Szczepanowski.

Kronika miejscowa.

Lwów, 23 lutego.

Jutro:

- 24 lutego, Piątek, Macieja apostoła.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 0, zachód o godz. 5 minut 29.
- O godzinie 7 wieczorem w sali ratuszowej popularny odczyt p. E. Libańskiego.
- O godzinie 7 wieczorem w sali Klubu pocztowego zebranie przedwyborcze z inicjatywy komitetu urzędniczego.
- O godz. 7 wieczór w teatrze hr. Skarbka: „Lohengrin“.

O stanie gal. Kasy oszczędności toczyła się, jak już donieśliśmy, dyskusja na wczorajszym posiedzeniu Kola sejmowego.

Wziął w niej między innemi udział dr. Skalkowski. Treść jego wywodów, wedle *Gazety Narodowej*, była następująca:

„Dr. Skalkowski wchodzi w szczegóły, objaśniając stan zakładu, pożyty po pożyty tak działu hipotecznego, jakoteż kredytów wekslowych i w rachunku bieżącym. Tłumaczy postępowanie zarządu tymczasowego w kierunku ubezpieczenia wierzytelności zakładu. Wyjaśnienia dra Skalkowskiego wpłynęły w wysokim stopniu uspokajająco na najbardziej wahających się, których było zresztą bardzo nie wielu w zgromadzeniu. Wykazał on w szczególności, iż aktywa pp. Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego mają wartość rzeczywistą o wiele wyższą, niż powszechnie przypuszczają i że zarząd ich kopalń jest znakomicie zorganizowany, a kontrola ścisła. Wierzytelności hipoteczne Kasy oszczędności są w ogólności troskliwie ubezpieczone, a nawet i wekslowe kredyty wogóle lepiej się przedstawiają przy szczegółowym badaniu, niż pod pierwszym wrażeniem katastrofy przypuszczano“.

A w *Dzienniku Polskim* czytamy następujący komentarz pod bilansem Kasy oszczędności:

„Rachunkowo kryją się straty, a faktyczne straty mogą być na ten wypadek, jeżeli szacunek aktywów Szczepanowskiego, jakoteż firmy Wolski i Odrzywolski jest optymistyczny. Największy zaś pesymizm nie przypuszcza większej straty jak milion do 1 1/2 miliona zł. na ten wypadek, gdyby przedsiębiorstwa Wolskiego i Odrzywolskiego poszły taniej, niż ich wartość obecnie najniższą się przyjmuje“.

Posiedzenie naukowe lwowskiej sekcji Towarzystwa lekarskiego odbyło się dnia 17 b. m. Rada dworu prof. Rydygier demonstrował na niem swój sposób operowania klatki piersiowej, celem odsłonięcia worka sercowego, pozem toczyła się ożywiona dyskusja nad wygłoszonym na poprzednim posiedzeniu odczytem dr. Wehna „o zdrowiu sercowym i o resekcji ściany serca“. W końcu dr. Hojnakowski mówił o leczeniu gorączki pociągowej surowicą antistreptococową.

Wieczór gimnastyczny daje grono nauczycielskie „Sokoła“ naszego w niedzielę dnia 26 bm. o godzinie 6, na pomnożenie dochodu celem wykończenia i urządzięcia boiska letniego w parku Łyczakowskim.

Cel rzeczywisty bardzo piękny i godzien poparcia, a dzielnym Sokołom należy się prawdziwa wdzięczność i uznanie za tak gorliwe i energiczne zajęcie się urządzięciem letniego boiska, pod które — jak wiadomo — ofiarą Rada miejska odstąpiła kilkomorgowy grunt.

Brak takiego boiska odczuwano u nas już od dawna, to też praca około jego uporządkowania postępuje w tempie przyspieszonym. I doprawdy trudno uwierzyć, że w miejscu, gdzie przed dwoma niespełna laty były jeszcze niedostępne wawozy i debry, znajduje się dzisiaj ogromny plac wyrównany i otoczony ku stronie wschodniej pięknym wałem, który już z wiosną ma być obsiany trawą, a górą zasadzony dokoła drzewami.

Samo zaś ogromne boisko ma być zaopatrzone w rozmaite przyrządy i przybory do gier, kabaw i ćwiczeń gimnastycznych, aby anemiczna, chorowita i naukami przeciążona dziatwa nasza mogła swobodnie wolny czas od nauk i zajęć spędzać pod okiem fachowych nauczycieli na świeżem powietrzu.

Ale do wykończenia i kompletnego urządzięcia tego boiska potrzeba jeszcze wiele nakładów, a wiadomo, że Sokoł nasz nie rozporządza niezbędnymi na ten cel funduszami i dlatego, chcąc rozpoczęte dzieło jak najprędzej doprowadzić do końca, musi po prostu ciągle odwoływać się do ofiarności ogółu. W tym też celu ruchliwe i nieustraszone sokołe grono nauczycielskie urządzi wspomniany wieczór z pięknym, interesującym i niezwykle urozmaiconym programem, którego szczegóły podadzą afisze.

A więc tłumnie pospieszmy w niedzielę do „Sokoła“, połączmy przyjemne z pożytecznym, składając zarazem dowód, że wszystko, co dla dziatwy i młodzieży naszej, zawsze obchodzi nas żywo.

Biletu na ten wieczór po ~~zwykłych~~ — jak zazwy-

czaj — cenach, sprzedaje kancelarya „Sokoła“ w godzinach wieczornych między 6—8.

Gimnazjum żeńskie pani Zofii Strzałkowskiej przy ul. Mickiewicza we Lwowie, z końcem półroczu szkolnego liczyło 46 uczennic.

W bieżącym roku szkolnym klas liczy ono trzy, a mianowicie: III, IV, i VI, plan zaś naukowy całego gimnazjum obejmuje sześć lat nauki. W ciągu tych sześciu lat uczennice wyczerpują cały materiał, przeznaczony dla gimnazjów męskich.

Uczennice, uczęszczające do zakładu pani Strzałkowskiej, w jednej trzeciej części rekrutują się z prowincyi, reszta pochodzi ze Lwowa. Są to przeważnie córki urzędników i przemysłowców, jakoteż obywateli ziemskich.

Pierwsza „realistka“. Dotychczas żadne wyższego wykształcenia panienki garnęły się jedynie do gimnazjum. Córka mecenasa tutejszego, panna Beatriksa Grekówna, nie poszła utartą drogą. Obrala ona kierunek więcej pozytywny — poświęciła się studyum realnym. Wczoraj właśnie święciła p. Grekówna pierwszy swój na tem polu tryumf — zdała bowiem egzamin z I. kl. realnej, ku zupełnemu zadowoleniu egzaminatorów.

Towarzystwo przyjaciół uczącej się młodzieży wydało w miesiącu styczniu b. r. 10.000 obiadów ubogiej młodzieży szkół lwowskich.

Portret śp. ordynatowej Czarkowskiej-Golejewskiej, pędzla Augustynowicza, wystawiono na naszej Wystawie sztuk pięknych.

W koncercie, który urządza ku czci Chopina w dniu 4 marca b. r. Czytelnia akademicka, wezmą udział p. Camilowa i p. G. Zapolska.

Saturnin Hryniewicz, siwowłósy artysta, ociemniały od piętnastego roku życia, od szeregu już lat występuje z koncertami na siedmiopedałowej arfie, a produkuje te jego cieszyły się zawsze wielkim uznaniem. Koncertował on niejednokrotnie w Rosyi, w piątek zaś wystąpi z koncertem w lokalu Kola literacko-artystycznego. Bilety wstępu na ten wieczór nabywać można po cenie 1 zł. Chyba publiczności naszej zachęcać nie trzeba do przybycia na zapowiadany koncert, gdzie usłyszy oryginalne produkuje sędziwego artysty, a spełni zarazem prawdziwie piękny uczynek.

Komitet krajowego Turnieju szermierzy zaprosił znanych zaszczytnie w kraju naszym nauczycieli szermierki Artura Marie i Karola Bernolaka, jako *maitres d'assauts*, którzy jako zawodowi szermierze będą przydani do pomocy jurorów.

Z Klubu szermierzy. Dnia 12 marca b. r., jako w rocznicę założenia Klubu szermierzy odbędzie w sali ćwiczeń tegoż Towarzystwa Poule Assaut o nagrody honorowe (medale). Do udziału dopuszczeni będą tylko członkowie Klubu, którzy połączą się obowiązującemu regulaminowi i złożą wkładkę 4 korony najpóźniej do dnia 2 marca b. r. Bliższych wyjaśnień udzieli wydział Klubu w godzinach urzędowych.

Ogień w dziedzińcu ratuszowym. W dziedzińcu ratuszowym mieści się szopa drewniana, służąca za schowek dla sikawek i heczkowozów. Szopa ta ogrzewana jest w zimie piecem żelaznym, od którego rura blaszana poprowadzona jest wzdłuż ściany drewnianej!

Rurę ową zamiast wyczyścić, dla skrócenia sobie pracy wypolili czeladnicy kominiarscy!

Od rozpalonej rury zajęły się drzwi i ściana drewniana szopy, skutkiem czego musiano znużyć jej część wyrębać. Drzwi również uległy zniszczeniu. Szkoda nieznacząca.

Ogień pokojowy. W warsztacie krawieckim przy ul. Teatralnej l. 3 stracono o 7 wieczorem ze stołu dużą naftową lampę. Płonące strugi nafty przestraszyły tak mieszkańców domu, iż wezwano pomocy straży pożarnej.

Ogień kominowy wybuchł o 8 wieczorem przy ul. Sakramentek pod l. 6.

Piękny dzień zimowy wyleczy optymistów ze złudy, jakoby wiosna, która odchylała już kilkakrotnie rąbek dzielącej nas od niej zasłony, istotnie spieszniej niż zazwyczaj uraczyć nas chciała czarą swych uciech.

W ciągu dnia wczorajszego i ubiegłej nocy został Lwów doszczętnie zasypany śniegiem. Plugi miejskie do odgartywania śniegu miały dziś nie mało roboty, by ulice przyprowadzić do możliwego stanu. Pojawily się też sanki, a brzęk dzwonków uzupełnia swym akompaniamentem prawdziwie zimowy ton dnia dzisiejszego.

Kronika krajowa.

Nowy Sącz. (Od nasz. kor.). Zawitała do nas onegdaj druga zima, która nam dokucza jeszcze więcej niż pierwsza, gdyż śnieg i zawiernucha bezustannie już od 48 godzin szaleje, a termometr opada aż do 15 stopni poniżej zera.

Firma Künzlerów, o której upadku doniosłem, nie zgłosiła jeszcze konkursu. Firma oferuje swym wierzytelcom 60% zaraz, a na resztę 40% weksła, płatne za kilka lat. Celem splacenia tych 60% ma odstąpić całą swą fabrykę tutejszym dwóm przemysłowcom. Wielu z wierzytelców przystało już na te warunki.

W Mościskach odbyło się w niedzielę 19 bm. poufne zgromadzenie włościan z okolicy. Referował na zgromadzeniu p. Szymon Wityk, socjalny demokrat z Przemyśla. Uchwalono przystąpić do organizującej się partii ruskiej socjalno-demokratycznej.

Ospa w Chyżynie. Dr. Z. Dzikowski, starszy lekarz powiatowy z Przemyśla przesyła nam następujące pismo:

W nr. 45 *Słowa Polskiego* z dnia 21 lutego br.,

znalazłem korespondencję z Chyżyny dotyczącą epidemii ospy tamże, na którą z tytułu urzędu mego zmuszony jestem odpowiedzieć. Przedewszystkiem oświadczam korespondentowi, że w Chyżynie wybuchła ospa prawdziwa (Variola), którą sprawdziłem osobiście, oraz sprawdził ją asystent sanit., dr. Godłowski, któremu poruczono dalszy dozór sanitarny i przeprowadzenie szczepienia z konieczności; a zatem raz jeszcze oświadczam, że nie zlagodzona ospianka (jak pisze korespondent), lecz ospa prawdziwa — zawleczona do Chyżyny przez robotników kolejowych z powiatu borszczowskiego i grąsująca tam już „cichaczem“ od listopada z r. Jakkolwiek „dotąd nie przedstawia się stan ospy tak rozpaczliwie“, jak pisze korespondent i diagnosta z Chyżyny — mimo to starostwo uważało za stosowne zarządzić najenergiczniejsze środki mające na celu niedopuszczenie „do rozpaczliwego stanu“ i „śmiertelności“. Wobec zaś nadzwyczajnej czujności władz gminnych, które ze stoickim spokojem tolerowały ospę w gminie od listopada z r. nie dziwnego, że obecne zarządzenia władzy nabrały dla korespondenta: „zbyt wiele rozgłosu“.

Dodam tu nawiasem dla ilustracyi naszych władz gminnych po wsiach, iż badając przed 2 dniami ospę w Kupny zawleczoną z Chyżyny przez nieustannie stakającą się ludność jednej parafii — napotkałem gody weselne odbywające się w chatkach (pod nr. 18 i 25), gdzie w jednej i drugiej chacie leżały chore kobiety na ospę i znajdowały się w stadium zupełnie rozwinętych krost na całym ciele; zdaje mi się, iż nie będzie to dziwić korespondenta z Chyżyny ani „nabierze większego rozgłosu“, skoro zmuszony byłem zarekwirować natychmiast żandarmeryę z Krzywczu, a stosując się do najświeższego rozp. ministerstwa spraw wew. z dnia 2 lutego 1899 l. 2.753 z całą bezwzględnością rozpedzić biesiadujących pomiędzy stołem weselnym a łóżem ospowem.

Korespondencya Redakeyi. W. S. Lwów. — Pańska 11.

Rekolekcyje dla pań rozpoczną się 6 marca w kaplicy Sióstr Nazaretanek. Wpisy od 3 do 5 popołudniu.

Towarzystwo historyczne we Lwowie. W ósmą rocznicę zgonu Ksawerego Lisieckiego odbędzie się: Zebranie miesięczne Towarzystwa historycznego w sobotę, dnia 25 bm. o godzinie 6 wieczorem na uniwersytecie. Porządek dzienny: Prof. dr. Bronisław Dembiński: Relacye Essena, posła saskiego w Polsce, z lat 1791 i 1792.

Odczyt. W wielkiej sali ratuszowej na dochód „Urwiw-sytleu ludowego im. Mickiewicza“ i „Zjednoczenia“ Stow. kształcącej się młodzieży odbędzie się w piątek 24 bm. o godzinie 7 wieczorem drugi popularny odczyt p. Edmunda Libańskiego z zakresu geologii pt. „Z dziejów skorupy ziemskiej“ z przedstawieniem obrazów świetlnych.

Odroczenie wieczorku. Zapowiedziany na dzień 24 bm. wieczorek muzyczny w Stowarzyszeniu nauczycielek został odłożony na dzień 27 b. m. (poniedziałek) z niezmienionym programem, który przedstawia się następująco: 1) Hayden: Trio C-dur — odegra panna Kubalówna (klasa p. Setmajer) i pp. Wroński i Jaroński. 2) Śpiew — panna Kubalówna (klasa p. Setmajer). 3) a. Chopin: „Mazurek“, b. Schubert-Liszt: „Soiree de Vienne“ — odegra panna Rudnicka (klasa p. Setmajer). 4) Deklamacya. 5) Beethoven: „Sonata“ F-dur. Protepian: pna Michałska (klasa p. Ostrowskiego). Wionolczela: pan Jaroński. Początek o godzinie 6 1/2 wieczorem.

Zjazd koleżeński. Dnia 8 lipca mija lat 10 od czasu ukończenia obydwu kursów zawodowych szkoły handlowej w Tarnopolu. Stosownie do postanowienia naszego z 8 lipca 1889 pozwalamy się do obowiązku przypomnieć kochanym kolegom, że jubileusz 10-letni uchwaliśmy uczcić wspólnym zjazdem i ucztą w Tarnopolu. Nieznanych nam z obecnego miejsca pobytu kolegów upraszamy na tej drodze o podanie swego adresu celem zakomunikowania programu. Szanowną wdowę po s. p. Erazmie Veltze, byłym kierowniku szkoły, niemniej też profesora Nakonecznego i dr. Romana Baczyńskiego prosimy o podanie bliższego adresu. Tarnopol, d. 21 lutego 1899. Leon Berger, Ludwik Frantz, adjunkt podatk., Ignacy Landmann, urzędnik magistratu, Swaryczowski, właściciel handlu.

Panny nauczycielki ze Schoednicz przysłały na moje ręce 25 złr. jako czysty dochód z „Jaselek“ urządzonych ich staraniem na rzecz Towarzystwa „Szkoły ludowej“ Kola pan we Lwowie. Sumę tę złożyłam do rąk przewodniczącej, pani Jadvigi Skalkowskiej. Paniom nauczycielkom miło nam na tem miejscu przesłać szczerze Bóg zapłać! Marya Łomnicka.

„Kodżina“ w Striju odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę 26 bm. o godzinie 2 popołudniu w sali Czytelni kolejowej.

Prezdyum kraj. dyrekcyi skarbu rozpisuje konkurs na kilka posad asystentów technicznej kontroli skarbowej. Bliższe szczegóły w inseratach niniejszego numeru.

Włodzimierz Habdank Hankiewicz, radca rachunkowy krajowej dyrekcyi skarbu, kawaler orderu Franciszka Józefa, zmarł dnia 21 b. m. we Lwowie w 58 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Akademickiej l. 21.

Dyaryusz krakowski.

Zwyczajne walne zgromadzenie krakowskiego Stowarzyszenia kupców dla przestrzegania wspólnych interesów odbędzie się w niedzielę, dnia 26 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu tegoż Stow. przy ulicy Stradom 17.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia rekordzielników polskich „Gwiazda“ w sprawie uzupełnienia nowego statutu odbędzie się w niedzielę, dnia 26 bm. o godzinie 3 popołudniu w lokalu własnym przy ulicy Krupniczej 19.

Stowarzyszenie „Gwiazda“ urządza w czasie wielkiego postu w poniedziałki i środy każdego tygodnia szereg odczytów w swym lokalu przy ulicy Krupniczej l. 19. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W czwartek 23 b. m. po raz 15 „Cyrano de Bergerac“, romantyczna komedya w 5 aktach Edmunda Rostanda, przekład Jana Kasprowicza.

W piątek 24 bm. po raz ostatni w tym sezonie: „Lohengrin“, wielka opera w 3 aktach, 4 odsłonach Ryszarda Wagnera. Występ Aleksandra Bandrowskiego, oraz Teresy Arklowej, Miry Heller, Jul. Jeromina i Józefa Szymańskiego.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W piątek 24 bm.: „Doktor Moszkow“, sztuka w 4 aktach Piotra Boborykina.

W sobotę 25 i w niedzielę 26 b. m.: „Chłopska polityka“, sztuka ludowa w 5 odsłonach (nowość z konkursu Wydziału krajowego).

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków). Sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrof z mekani-ką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Sprawa Kasy oszczędności w Sejmie.

Na palcach jednej ręki policzyć można posłów, którzy wczoraj na posiedzeniu polskiego Koła sejmowego głosowali przeciw gwarancji kraju za wkładki w Kasie oszczędności. A zdaje nam się, że gdyby doliczyć do nich tych, którzy na Kole nie byli, a są przeciwni gwarancji, to i tak jeszcze palce jednej ręki wystarczą.

Jednomysłność polskich posłów w sprawie tak trudnej, a drażliwej — zupełne wobec niej zamilknięcie wszelkich politycznych różnic — świadczy najwymowniej, że zasadnicza myśl wniosków, omawianych na ostatnich dwóch konferencyach u namiestnika, odpowiada istotnie sytuacji i interesom kraju. Idzie o uspokojenie publiczności, której nacisk na Kasę nie ustaje — gwarancja kraju za wkładki powinna dać to uspokojenie. Idzie o zachowanie krajowi instytucji, która w ekonomicznym i finansowym życiu kraju stała się niezbędną — gwarancja z równoczesną reformą statutu i organizacji Kasy powinna być instytucji zabezpieczyć. Jedno i drugie zaś, dokonane przez sam kraj — powinno położyć koniec temu wyzyskiwaniu sytuacji przez niechętnie krajowi naszemu żywieli, które w Wiedniu rozpoczęły systematyczną, przeciw krajowi agitację, niepomnąc, że znacznie gorsze rzeczy działy się niejednokrotnie w Wiedniu.

Zamierzona przyszła organizacja Kasy — stwierdzamy to z zadowoleniem — odpowiada w zasadniczych punktach temu, cośmy przed kilku dniami w tym przedmiocie pisali: Uproszczenie organizacji, powrót do wypraktykowanego w tylu instytucjach stosunku i składu władz — dyrekcja zarządzająca złożona z trzech, kolegialnie działających dyrektorów — obok niej liczącej nieco zarząd, tworzący Radę nadzorczą — ponad tem już tylko walne zgromadzenie, jako władza najwyższa — wszystko zaś na czas gwarancji poddane silnemu nadzorowi i ingerencji organów autonomicznych tego kraju, który gwarancję przyjął — oto ogólny zarys przyszłej organizacji. Zastrzegamy sobie jeszcze głos co do niektórych szczegółów projektu — dzisiaj poprzestajemy na podaniu sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie nadzorowania Kasy i gwarancji kraju za jej wkładki.

* * *

Sprawozdanie to opiewa, jak następuje:

Przebieg założenia galic. Kasy oszczędności, zorganizowania jej zarządu i zmiany statutów wykazuje, że Kasa ta powstała na podstawie uchwały b. Stanów galicyjskich i dzięki zajęciu się b. Wydziału tychże Stanów, oraz grona powołanych do tego przez wspomniany Wydział mężów, którzy dla dobra kraju i szlachetnej myśli przewodniej zakładu, poświęcili bezinteresownie niemało trudów i czasu, by instytucję tę stworzyć, dalej, że pierwsze fundusze złożyli w większej połowie członkowie b. Stanów, a resztę zebrano w drodze składek w kraju, wreszcie wskazuje, jakie koleje przeszła organizacja zarządu Kasy i jakim zmianom ulegał statut z biegiem lat przeszło 50, zanim organizacja wspomniana się ustaliła.

Kasa oszczędności jak każda podobna instytucja, przechodziła niejedną ciężką i trudną chwilę. Przeszła ona zwycięsko wypadki roku 1846, 1848, 1849 i 1863, wojny z lat 1859, 1864 i 1866, zmiany w politycznym ustroju administracji państwa i kraju z lat 1860—1870, wielki „krach” z r. 1873, popłochami spowodowane nadzwyczajne wybieranie wkładek w latach 1876, 1884 i 1887, klęski elementarne w latach 1885, 1886 i 1889.

Dopiero w styczniu br. bez poprzednich jakichkolwiek oznak zaniepokojenia lub niezwykłych przyczyn, czy to z natury politycznej, czy też ekonomicznej, zaczęło się tak gwałtowne odbieranie względnie wypowiadanie wkładek, iż stało się to widocznym objawem braku zaufania do instytucji, która dotąd cieszyła się ogólnym poważaniem i należała do pierwszorzędnych instytucji w kraju.

Jest możliwem, iż pierwszym powodem szerzenia zaniepokojenia była zła wola, choć niestety przyszłość okazała, że zaniepokojenie zupełnie bezpodstawnem nie było.

Zaniepokojenie rosło w ciągu stycznia z każdym dniem i przekształciło się w formalny popłoch od chwili, gdy doszły do publicznej wiadomości szczegóły o lekkomyślnej administracji funduszami kasy, o udzieleniu pojedynczym przemysłowcom milionowych kredytów, które przechodziły ich siły finansowe i że wskutek tego fundusz rezerwowy kasy jest stracony.

Z dniem 1 lutego oddał c. k. namiestnik Zarząd kasy w ręce komisarza rządowego, dodając mu 2 doradców. Wszelkie środki uspokajające publiczność, odnosły tylko częściowo skutek pożądaný — odbieranie i wypowiadanie wkładek, choć nie tak gromadnie jak przy końcu stycznia, trwa dalej i dziś.

Gal. Kasa oszczędności wypłaciła już w r. b. około 4½ miliona wkładek a wypowiedzianych wkładek jest nadto przeszło 6 milionów. Nie ulega wątpliwości, że gal. Kasa oszczędności, pozostawiona własnym siłom, nie mogłaby w terminie statutami określonym uczynić zadość swym zobowiązaniom w tej chwili, a i w przyszłości nie mogłaby w obecnych warunkach odzyskać zaufania, bez którego żadna Kasa oszczędności istnieć i rozwijać się nie może.

Od chwili, gdy stan taki rzeczy był wiadomym, było obowiązkiem wszystkich powołanych do tego czynników zastanowić się nad groźnymi skutkami

ewentualnego możliwego upadku kasy i nad środkami, któreby nie tylko Kasę od upadku uchronić mogły, lecz nadto zapewniły jej dalszy rozwój i przywróciły do dawnego świetnego stanu.

Gdyby właściciele książeczek gal. Kasy oszczędności mieli być narażeni choćby na częściową stratę, byłoby to dotkliwym ciosem dla ludności pracującej i oszczędzającej, musiałoby to szkodliwie wpłynąć wogóle na zmysł oszczędnościowy ludności, jeżeliby ci, którzy oszczędzali i nie szukając wysokiego oprocentowania, lokowali swe oszczędności w instytucji, która za najpewniejszą uchodziła — stratę ponieśćby mieli.

Nieufność do gal. Kasy oszczędności mogłaby z łatwością dotknąć liczne Kasy oszczędności powiatowe i miejskie, których zakładanie wys. Sejm za potrzebne uznawał i Wydziałowi kraj. polecał, by powiaty i gminy do zakładania właśnie takich instytucji zachęcał.

Upadek gal. Kasy oszczędności, która jeszcze dziś rozporządza kapitałem około 30 milionów, musiałby niekorzystnie wpłynąć na ogół stosunków kredytowych w kraju, na zaufanie do największych instytucji finansowych, a tem samem i na kurs listów, które stanowią podstawę kredytu hipotecznego.

Galicyjska Kasa oszczędności ma dziś około 20 milionów pożyczek hipotecznych na dobrach tabularnych i realnościach miejskich.

W razie upadku lub likwidacji musiałoby te pożyczki być natychmiast wypowiedziane, a te hipoteki, które nie uzyskałyby pożyczki konwersyjnej w innej instytucji finansowej, musiałoby być w drodze egzekucyjnej na sprzedaż wystawione.

Emisja w krótkim przeciągu czasu nowych 20 milionów listów zastawnych przez jedną lub kilka instytucji, musiałaby spowodować spadek kursów tak już istniejących, jak i tych, któreby emitować należało.

Egzekucyjna sprzedaż dóbr tabularnych i realności miejskich musiałaby obniżyć wartość jednych i drugich.

Gal. Kasa oszczędności udzielała nadto kredytu Towarzystwom zaliczkowym i licznym przemysłowcom i rękodzielnikom. W razie likwidacji Kasy musiałby ten kredyt być cofnięty, co w wielu wypadkach spowodowałoby musiałoby upadek niejednej instytucji pożytecznej i ruinę jednostek dziś jeszcze ekonomicznie zdrowych.

Wobec tak groźnych możliwych następstw, należy — zdaniem Wydziału krajowego — wziąć pod rozwagę środek jedyny dziś, któryby wszelkie skutki szkodliwe odwrócić zdołał i któryby zapewnić mógł gal. Kasie oszczędności pomyślny rozwój, a tym środkiem byłoby, gdyby Wysoki Sejm przyznał zechciał wkładkom gal. Kasy oszczędności gwarancję kraju przy równoczesnej zmianie organizacji Kasy i zapewnieniu Sejmowi względnie Wydziałowi krajowemu stanowczego i rozstrzygającego wpływu na zarząd Kasy.

Wydział Towarzystwa galic. Kasy oszczędności wniósł do Wydziału krajowego petycję o wydanie u Wysokiego Sejmu gwarancji kraju. Według udzielonych Wydziałowi krajowemu przez doradców zarządzającego obecnie c. k. komisarza rządowego dat, przedstawia się stan majątkowy galic. Kasy oszczędności, jak następuje:

1. Bilans za r. 1898.

A. Stan czynny		364.057.72
I. Gotówka		
II. Pożyczki hipoteczne:		
a) na dobra	8.936.457.76	
b) na domy	9.963.601.24	
c) gminom	1.217.864.40	20.117.923.40
III. Weksle:		
a) Instytucje	2.045.099.47	
b) Szczepanowski,		
Wolski Odrzywolski	2.881.112.35	
c) Hipot. kaucyon.	1.214.129.—	
d) prywatne	1.690.520.60	7.830.861.42
IV. Weksle zapadłe		361.814.50
V. Rachunki bieżące:		
a) Szczepanowski Cto		
własne	2.852.059.20	
Szczepanowski Cto Kühnel i Fröhlich	1.237.174.10	4.089.233.30
b) banki i bankierzy	1.305.966.—	
c) prywatni	491.372.90	5.894.572.20
VI. Lokacja gotówki		54.586.27
VII. Austriacka renta papierowa		203.400.—
VIII. Towarzystwa zaliczkowe, skrypta		4.350.—
IX. Zastawy papierów		15.683.—
X. Mobilia i druki		26.241.04
XI. Przenośne odsetki		323.230.14
Razem		35.196.719.69

B. Stan bierny.		
I. Wkładki		33.250.555.19
II. Rachunki bieżące		
a) obce	129.696.83	
b) własne	296.713.81	426.410.63
III. Austro-Węg. Bank (zastaw)		
		1.050.000.—
IV. Saldo różnych rachunków		130.045.—
V. Odsetki przenośne		179.088.40
VI. Zysk administracyjny 1898		160.620.47
Razem		35.196.719.69

2. Możliwe straty.

I. Z rachunków Szczepanowskiego	1,277.139.17	
Z rachunków Wolskiego & Odrzywolskiego	2,152.388.94	3,429.528.11
II. Z weksli hipotecznie zabezpieczonych		
	216.740.—	
Z weksli prywatnych	240.246.—	
Z weksli zaległych	294.098.—	
III. Z hipotecz. i różnych innych rachunków		
	250.000.—	
Razem		4,430.612.11

3. Pokrycie.

I. Fundusz rezerwowy		
a) w obrocie	232.603.74	
b) w efektach	3,089.283.80	
c) w realności	784.175.86	4,106.063.40
II. Czysty zysk z r. 1898		160.620.47
III. Możliwe wstrzymanie wypłaty Fundacji pamiątkowej		
	200.000.—	
Razem		4,466.683.87

Z powyższych cyfr wynika, że galicyjska Kasa oszczędności poniosła wskutek nieczem wytłumaczyć się nie dającej nieograniczonej, karygodnej lekkomyślności dyrekcji Kasy i wskutek braku nadzoru wszystkich statutami Kasy i ustawą powołanych do tego czynników ogromne straty, że jednak straty te według obliczeń na zupełną wiarę zasługujących nie są wyższe od funduszu rezerwowego z doliczeniem zysku z r. 1898 i reszty fundacji pamiątkowej.

Na tej podstawie przedstawia Wydział krajowy następujące wnioski:

Art. I. Kraj poręcza za wkładki w galicyjskiej Kasie oszczędności, a mianowicie oprocentowanie odpowiadające statutom Kasy i wypłatę kapitału.

Art. II. Poręka ta wchodzi w życie z chwilą zatwierdzenia przez c. k. Rząd tych zmian statutów Kasy, jakie Wydział krajowy uzna za potrzebne.

Art. III. Skoro fundusz rezerwowy galic. Kasy oszczędności we Lwowie, ulokowany w papierach popularne bezpieczeństwo mających, osiągnie wysokość 10 pre. kapitału wkładowego, może Sejm krajowy uchwalić, że porękę określoną w Art. I. uznaje za wygasłą.

Art. IV. Jak długo trwa gwarancja kraju w Art. I. określona, nie może stan kapitałów wkładowych, w galic. Kasie oszczędności ulokowanych, przewyższać sumy 30 milionów zł. w. a. (60.000.000 koron).

Suma ta może być podwyższoną tylko na podstawie uchwały Sejmu.

Dalej przedstawia Wydział do uchwały rezolucję, zmierzającą do zmiany statutu:

a) Wydział gal. Kasy oszczędności składać się będzie z 12 członków, a mianowicie:

z 8 członków wybranych przez Sejm na propozycję Wydziału krajowego bądź to z grona członków Towarzystwa kasy, bądź z po za grona tegoż Towarzystwa, i

z 4 członków wybranych przez Walne Zgromadzenie Towarzystwa kasy z pośród swoich członków.

b) Dyrekcja gal. Kasy oszczędności składać się będzie z trzech dyrektorów płatnych, mianowanych przez Wydział krajowy na propozycję wydziału kasy,

Zastępstwo któregośkolwiek z dyrektorów zarządzają Wydział krajowy z pośród członków wydziału kasy.

Naczelnego buchaltera i kasyera kasy mianuje Wydział krajowy na wniosek dyrekcji.

c) Pożyczki hipoteczne mogą być udzielane tylko do połowy wartości hipoteki.

Kredyt na rachunek bieżący może być udzielany tylko na podstawie złożonych efektów, mających popularne bezpieczeństwo i to do wysokości 75% nominalnej wartości tych efektów.

Eskont wielki jest dozwolony tylko do wysokości 20% kapitału wkładowego.

d) Wszelka zmiana statutów, tudzież regulaminów i instrukcji, nastąpić może tylko za zgodą Wydziału krajowego.

Sejm krajowy.

Lwów, 23 lutego.

O godz. 12¼ marszałek otworzył posiedzenie i zawiadomił, że udzielił urlopów 8-dniowych posłom: ministr. Jędrzejowiczowi, Vivienowi i Siemigienowskiemu.

Odczytano szereg petycji o subwenie.

Następnie marszałek odebrał przyrzeczenie poselskie od posłów: dr. Bednarskiego, Bindera, Hupki, ks. Lubomirskiego.

P. Jaworski postawił wniosek, ażeby sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie udzielenia poręki kraju za wkładki w gal. Kasie oszczędności, dziś jeszcze weszło na porządek dzienny.

Wniosek ten został przyjęty.

Sprawozdanie Wydziału kraj. co do petycji gminy m. Jarosławia o zezwolenie na pobór opłat policyjnych od przedstawień teatralnych itd. odesłano do kom. gminnej.

Koncesję do pobierania opłat mytniczych udzie-

lono na lat pięć Radom powiatowym: w Jarosławiu, Lisku, Białej i Samborze.

Na wniosek komisji gospodarstwa krajowego uchwalono zmienić uchwałę sejmową z r. 1896, ustanawiającą w etacie urzędników koncepcyjnych Wydz. kraj. posady dla urzędników fachowo rolniczych, zwinąć posady sekretarza i wicesekretarza, a natomiast utworzyć w tymże etacie jedną posadę radcy.

Nastąpił wybór uzupełniający do poszczególnych komisji. Zostali wybrani:

Do komisji gospodarstwa krajowego: ks. Lubomirski;

do komisji kredytu włościańskiego: dr. Dąbski;

do komisji górniczej: Klemensiewicz;

do komisji kolejowej: dr. Binder;

do komisji przemysłowej: dr. Dąbski;

do komisji reformy wyborczej: dr. Fruchtman;

do komisji szkolnej: Filip Zaleski;

W czasie trwania skrutynium Izba przystępuje

do ponownego czytania sprawozdania Wydziału kraj.

w sprawie Kasy oszczędności.

Posel Karatnicki domaga się odesłania tej sprawy do specjalnej *ad hoc* wybrać się mającej komisji z 24 członków, względnie zaś żąda, ażeby powiększyć kom. budżetową o 6 członków.

Posel Męciński sprzeciwia się wyborowi specjalnej komisji, ze względu, że sprawa została opóźniona, jak również powiększeniu komisji budżetowej.

P. Okuniewski, na wypadek, gdyby wniosek p. Karatnickiego upadł, domaga się wyboru do komisji budżetowej, w miejsce chorego p. Barwińskiego, innego posła Rusina.

P. Vayhinger sprzeciwia się wnioskowi p. Karatnickiego, ponieważ one tylko przedłużyłyby sprawę. Wnioskowi zaś p. Okuniewskiego dlatego, że mandatem p. Barwińskiego nie może Sejm rozporządzać tak długo, dopóki p. Barwiński nie złoży sam mandatu.

Wnioski Wydziału krajowego odesłano do komisji budżetowej, którą, zgodnie z wnioskiem p. Okuniewskiego postanowiono powiększyć o jednego członka.

Sejm przystąpił natychmiast do wyboru.

Członkiem kom. budżetowej wybrany p. Karatnicki.

Odczytano szereg wniosków i interpelacji, między innymi p. Szveda w sprawie uwolnienia osób, jadących w sprawach wojskowych, od opłat kolejowych; p. Cieleckiego w sprawie tępienia kaniarki; wniosek p. Wójcika o założenie drugiego zakładu sądowego w zachodniej Galicyi; p. Daty w sprawie przeniesienia sądu powiatowego ze Szlemienia do Suche; p. Potoczka w sprawie badania skarg wekslowych włościańskich, a mianowicie, by w tym kierunku nie działały się oszustwa żydowskie, oraz p. Warzechy w sprawie wydania poddanych austriackich z Prus.

Marszałek zawiadomił Izbę, że o terminie następnego posiedzenia zawiadomi pisemnie posłów, prześle im zarazem porządek dzienny następnego posiedzenia.

Koniec posiedzenia o g. wpół do 2-giej.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 23 lutego. *Neue Freie Presse* donosi z Białej, że oficyalista tamtejszego sądu, który już kilkakrotnie wydawał polskie odezwy z sądu, niedawno posłał do zarządu Kasy oszczędności w Białej odezwę, pisaną w języku polskim. Kasa oszczędności zwróciła ją do sądu z uwagą, że Kasa oszczędności nie włada tym językiem.

Wiedeń, 23 lutego. Dziś przed południem w kościele św. Anny, odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Faure'a. Na nabożeństwie tem był obecny starszy ochmistrz dworu ks. Lichtenstein, prezydent ministrów hr. Thun, minister spraw zagranicznych hr. Goluchowski, ambasador francuski i wielu innych dygnitarzy i generałów.

Praga, 23 lutego. Pisma czeskie przynaglają rząd, aby zwołał Sejm czeski. *Politik* powiada, że nawet na ostatniej radzie gabinetowej nie postanowiono, kiedy Sejm czeski ma być zwołany; stanie się to prawdopodobnie na przyszłej Radzie gabinetowej.

Obecnie, kiedy już nie ulega żadnej wątpliwości, że Niemcy w Sejmie czeskim udziału nie wezmą, nie ma rząd żadnego powodu do dalszego powstrzymywania się ze zwołaniem Sejmu.

Budapeszt, 23 lutego. Francuski konsul generalny hr. Turenne odwiedził wczoraj prezydenta z wieku Madarasz, aby mu podziękować w imieniu rządu francuskiego, za jego mowę poświęconą pamięci Faure'a, wygłoszoną na posiedzeniu Sejmu. Prez. Madarasz oddał dziś wizytę hrabiemu Turenne.

Budapeszt, 23 lutego. Jak słyhać — przyjęto do regulaminu Izby nowy paragraf, który powiada, że przed rozpoczęciem porządku dziennego najwyżej czterech mowy mogą głos zabierać. Partye polityczne zgodziły się na rozszerzenie kompetencji przewodniczącego, nie zgodziły się natomiast na udzielenie przewodniczącemu prawa, użycia w danym wypadku przemocy.

Berlin, 23 lutego. Niektóre gazety tutejsze powtarzają wiadomość, mającą pochodzić z powa-

ustąpi. następcą jego ma być ks. Radolin, ambasador niemiecki w Petersburgu.

Berlin, 23 lutego. Komisja budżetowa przeprowadziła zadanie swe już prawie do końca. Rząd domagał się podwyższenia wojska o 26.476 ludzi, komisja skreśliła jednak z tego przeszło 8.000, i zgodziła się jedynie na podwyższenie kontyngensu armii o 18.000 ludzi.

Berlin, 23 lutego. W komisji petycyjnej Sejmu pruskiego, zastępca rządu podniósł, że w sprawie dopuszczenia kobiet do studiów lekarskich na uniwersytetach niemieckich, wkrótce zostanie powzięta ostateczna decyzja, po poprzednim porozumieniu się z uniwersytetami innych państw związku niemieckiego, równocześnie oświadczył, że obecnie 414 kobiet jest na uniwersytetach niemieckich.

Paryż, 23 lutego. *Gaulois* powiada, że Loubet zajmie w republice takie same stanowisko, jak niegdyś Ludwik XVI., który pokutował za grzechy innych.

Paryż, 23 lutego. Dziennik *Matin* donosi z Brukseli, że ks. Orleański znajduje się pod ciągłym, ścisłym dozorem zarówno tajnych agentów francuskich, jak i detektywów ks. Wiktora Napoleona.

Paryż, 23 lutego. Wobec doniesień niektórych pism, jakoby Faure zachorował poza obrębem pałacu elizejskiego i jakoby śmierć Faure'a nastąpiła wśród podejrzanych objawów, sekretarz Faure'a Le Gall ogłasza w *Figarze* artykuł, w którym podaje cały przebieg ostatniego dnia Faure'a. Z tego opisu wynika, że Faure ani na chwilę ostatniego dnia z pałacu elizejskiego się nie wydał.

Madryt, 23 lutego. Generał Linares przysłał hr. Almenasowi swoich świadków, z powodu wystąpienia hrabiego na posiedzeniu Senatu i zarzutów jego miotanych przeciw generałom hiszpańskim, którzy walczyli na Kubie, w szczególności także przeciw Linaresowi.

Konstantynopol, 23 lutego. Tutejsze angielskie towarzystwo dla zakładania telegrafów w obrębie państwa tureckiego, wniosło do Porty protest przeciw udzieleniu koncesji towarzystwu niemieckiemu na założenie drutu podmorskiego.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Gal. Kasa oszczędności. Dzienniki lwowskie i krakowskie podają za *Gazetą Narodową* cyfry bilansu, zestawionego przez prowizoryczny zarząd gal. Kasy oszczędności za rok 1898. Cyfry te są mylne. Bilans podany przez krakowski *Czas* jest mylny o 424.306 zł 77 ct., a sprostowany wedle *Dziennika Polskiego* bilans niedomaga o 396.333 zł 16 ct.

Onegdajsza *Gazeta Narodowa* wyliczała z bilansu dług pp. Szczepanowskiego, Wojskiego i Odrzywolskiego na 7.328.000 zł. z podczas gdy wedle cyfr przez nią podanych, dług ten powinien wynosić 8.275.000 zł. *Czas* i *Dziennik Polski* obliczają ten dług na 7.112.735 zł 11 ct. Tymczasem z bilansowych cyfr w sprawozdaniu Wydziału krajowego dług ten wynosi 6.970.345 zł 65 ct.

Ruch przedwyborczy. W uzupełnieniu sprawozdania z wczorajszego posiedzenia Komitetu urzędniczego, dodajemy, że po omówieniu sytuacji obecnej, uchwalono jednogłośnie wniosek postawiony przez p. Dołyckiego urzędnika Banku hipot., ażeby Komitet urzędniczy wszedł w kompromis ze wszystkimi komitetami sfer pokrewnych. W myśl tej rezolucji rozpoczęto już odpowiednie traktowanie z Komitetem powszechnym.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“)

Stanisławów, 23 lutego. Rzeczoznawcy orzekli, że Kapitałczuk działał w stanie niepoczytalnym. Na zgodny wniosek wycofał się z praktyki lekarskiej.

Kraków, 23 lutego. Policja przytrzymała faktora wychodźców do Ameryki w osobie Abrahama Kellera z Mielca, w chwili, gdy niejakiego Marcina Kiela węg z Mielca i Amalię Bernową z Baranowa, wsadzał na pociąg, wysyłając ich do Ameryki. Od wysłanych pobrał on po 50 zł. od głowy, za co wystawił im karty okretowe. Przy Kellerze znaleziono kartę kolejową i całą listę osób, które miały wyemigrować za jego pośrednictwem do Ameryki.

Kraków, 23 lutego. Od dwu dni toczyła się tu rozprawa przeciw Janowi Englischowi, odpowiedzialnemu redaktorowi *Kurjera kolejowego*, oskarżonemu przez Jana Jamrozę, wizera kolejowego. Przysięgli 5 głosami zaprzeczyli pytania co do obrazy honoru, 8 zaś zaprzeczyli pytanie co do udania się dowodu prawdy, a potwierdzili 10 głosami pytanie co do zaniedbania obowiązków redaktorskich przez Englisha i skazali go na 20 zł. kary, lub 4 dni aresztu.

Kraków, 23 lutego. Ekshumacja i sekcja zwłok Edmunda Laszcza, urzędnika Tow. zaliczkowego w Rymanowie, nagle zmarłego tu przed kilku tygodniami, odbyła się dziś na cmentarzu krakowskim z powodu podejrzenia nienaturalnej śmierci, a to samobójstwa lub morderstwa. Laszcz, na kilka bowiem dni przed śmiercią, podniósł asekurację na swe życie z 500 zł. na 15.000.

Wiedeń, 23 lutego. W sprawie sensacyjnej afery ks. Luizy Koburskiej, siostry arc. wdowy Stefani i nadporucznika Gezy Mattasich Keglevicha nadchodzą ze wszystkich stron dalsze jeszcze szczegóły. Głoszą, że gdy hr. Mattasich-Keglevich dla książecznej wypożyczał pierwszy raz pieniądze, dotyczący

wierzyciel zadowolnił się samym podpisem ks. Ludwika, dopiero drugi raz zażądał drugiego podpisu i wtedy umieszczono podpis arc. wdowy Stefani.

Falszerstwo podpisu zostało pierwaj wykryte, nim weksel pokazano arc. Stefani, a mianowicie poznano falszerstwo po kropce nad literą „i“. Cały podpis był bardzo dobrze podrobiony, tylko kropka, którą arc. Stefania kładzie w nader charakterystyczny sposób, nie była dostatecznie podrobioną.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 23 b. m.

Kurs lwowski:			
Za 100 rubli sr.	placą:	127.—	żądają: 128.10
Za 100 marek	„	58.50	„ 58.82
20-frankówka	„	9.50	„ 9.60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 23 lutego.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszenica gotowa 9.15 do 9.50. Pszenica na termin — do —. Żyto gotowe 7.50 do 7.75. Żyto na termin — do —. Owies obrotowy stary 6.50 do 6.75. Owies nowy — do —. Jęczmień pastewny 5.75 do 6.—. Jęczmień browarny 6.75 do 7.75. Rzepak 10.50 do 11.25. Lnianka — do —. Groch pastewny 6.— do 6.50. Groch do gotowania 7.— do 9.—. Wyka 5.25 do 6.—. Bobik 5.25 do 6.—. Hreczka 7.50 do 8.25. Kukurydza stara — do —. Kukur. nowa lub na term. 5.50 do 5.80. Chmiel za 56 kilo 65.— do 80.—. Konieczyna czerwona 45.— do 60.—. Konieczyna biała 40.— do 50.—. Konieczyna szwedzka 40.— do 60.—. Tymotka 17.— do 21.—. Spirytus paritas Tarnopol 16.— do 16.25, na termin 16.75 do 17.25.
Uspokobienie niezmiennie.

Wiedeń, 23 lutego. Dziś o godzinie 12 minut 30 z południa notowano: Marki niemieckie 56.97, Renta majowa 101.45, Węgierska renta koronowa 91.90, Akcje kredytowe 369.87, Kredytowe węgierskie 369.50, Bank anglo-austriacki 159.—, Unionbank 325.—, Bankverein 279.—, Laenderbank, 249.—, Kolej pań. 361.—, Lombardy 67.25, Elbenthal 255.—, Towarzystwo akcyjne broni 234.—, Akcje tytoniowe 134.—, Alpiny 242.75, Rima Muranya 325.—, Prager Eisen 1188.—, Losy tureckie 62.20, Ruble 127.3/4, 20-manków 9.555.50, Boden, Credit —, Tramwaye —.

Tendencja pewna.
Berlin, 23 lutego. O godzinie 12 min. 5 notowano: Kredyty 232.10, Disconto Commandit 201.90.
Uspokobienie spokojne.

Wiedeń, 23 lutego. (Giełda zbożowa).
Sprzedawano: pszenica na marzec 9.69 do 9.70, pszenica na maj czerwiec 9.35 do 9.36, żyto na wiosnę 8.10 do 8.11, owies na wiosnę 6.08 do 6.09, kukurydza na maj czerwiec 4.93 do 4.94, rzepak 12.20 do 12.30, olej na styczeń, kwiecień 33.— do 34.—.

Uspokobienie słabe.
Śnieg.
Budapeszt, 23 lutego. Pszenica na marzec 9.83 do 9.84, na kwiecień 9.57 do 9.58, pszenica na październik 8.58 do 8.59, żyto na marzec 7.88 do 7.90, kukurydza na maj 4.61 do 4.62, owies na maj 5.80 do 5.82, rzepak na styczeń 1899 r. 12.15 do 12.25.
Tendencja bez zmiany.
Oferty na pszenicę —.
Pogoda —.

Z londyńskiego targu pieniężnego. Stan rachunków banku angielskiego, jak to widać ze sprawozdania instytucji, sięgającego po 15 b. m., znacznie się polepszył. Zapasy metaliczne powiększyły się (o 598.000 £.) już to wskutek wpływów złota z zagranicy, już też drogą zakupu dowiezionego złotego metalu w sztabach, za który bank płacił 77 sz. 9 1/2 p. za uncję, gdy zwykle płacił tylko 77 sz. 9 1/4 p., co nastąpiło wskutek tego, że w ostatnim czasie znaczne transporty złota z Afryki południowej zamiast do Londynu, skierowane zostały do Paryża, gdzie czyszczenie złota odbywa się tańszym kosztem.

Na wolnym targu płynność gotówki powiększyła się w ostatnich dniach dzięki wypłatom rządu japońskiego w ilości £. 500.000 i dywidendy dróg żelaznych w sumie 3 mil. £. Weksle 3 mies. płaciły 2 1/2 proc., a pieniądź płatne na żądanie kosztowały 1 1/2 proc. Wobec powyższego należy się spodziewać wkrótce niższej stopy procentowej Banku angielskiego, przynajmniej o 1/2 proc.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 23. lutego.

Ekscel. J. Dunajewski z Krakowa. — Ekscel. L. Biliński z Wiednia. — S. hr. Wiśniewski z Krystynopola. — Dr. Rosetti z Skatutu. — Dyr. K. Voss z Bielska. — Dr. J. Hupka z Niewistki. — Dr. W. Jabłoński z Rzeszowa. — P. Niezabitowski W. Stawiański z Jędrzych. — J. Balicki z Drzazgowej Woli. — A. Bock z Berlina. — Dr. P. Górski z Krakowa. S. Dąbski z Rudna.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 23. lutego.

Hr. Czesławowie Pruszyński z Wołynia. — Pułkownik v. Poten z Czerniowiec. — E. Skalski z Krakowa. — J. Pietraszkiewicz z Grybowa. — Major v. Röster z Mostów Wielkich. — Stanisław Chojewski z Rudy. — J. Łącki z Tarnowa. — Zenon Suszycki z Jasła. — P. Frón z Kobiernic. — P. Zwolski z Krynicy. — P. Łęczyńska z Zaborza. — Rotmistrz Łęczyński z Radymna. — Himmelsbach i Reinhardt z Frankfurtu. — Dr. Adam Strawiński z Husiatyna. — E. Jacobblewicz, N. Fischer, J. Rosenwasser, J. Stern, E. Lustig, C. Krieg, J. Schnozenberg z Wiednia. — P. Diakowska z Rosyi. — Br. T. Horroch z Warszawy. — P. Witoszyńska z Szczurowic. — E. Miłkowski z Gordie

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety
po najkorzystniejszych cenach.

PROMESY

do ciągnięcia 1 marca 1899
na

Wiedeńskie losy komunalne

po zlr. 1.75 wraz ze stemplem.

Główna wygrana 400.000 koron w. a.
tudzież do ciągnięcia 18 marca 1899

Losy wystawy jubileuszowej

po 50 ct.

Główna wygrana 100.000 kor., 25.000 kor.,
10.000 kor. itd.

Przy zamówieniu uprasza się o 20 ct., na portoryum.
Zlecenia z prowincyi wykonuje jak najrychlej, niepo-
liczając żadnej zgody prowizyi.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wy-
grane zlr. 50.000 i 5.000 zlr. wa.

PRZEKAZY

na

Berlin, Londyn, Paryż,
i inne miejsca zagraniczne

wydaje

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą
bez doliczania prowizyi.

Dom bankowy i Kantor wymiany

Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe po kursie dzien-
nym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, ber-
lińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i narządu
moczowego

Dr. ALBIN PADALEWSKI

b. lekarz na klinikach uniw. w Wiedniu, Berlinie i Paryżu.

OPERATOR

ordynuje przy ul. Akademickiej 1. 10 nad b. cukiernią W.
Grossa, dawniej 1. 2. od 10—12 rano i od 3—5 po południu

Dr. Rościszewski

b. asystent rady dworu Profesora Dr. Rydygiera, mieszka
w Przemyślu, ul. Franciszkańska 33.

Kurs przygotowawczy do egzaminu na jednorocznych
ochotników (intelligenzprüfung)
rozpoczynam z dniem 1 marca br. — Objasnienia i wykaz
uczniów aprobowanych, na żądanie poczty.

St. Dobrowolski

ul. Brajorowska boczna 1 3.
(przedtem ul. Podlewskiego 1. 9).

Umeblowane mieszkanie

5—6 pokoi z kuchnią, spiżarnią, praczkar-
nią, z ogrodem, z całym urządzeniem jadalni
i kuchni, na żądanie ze stajnią, do wynaj-
ęcia, na czas sejmku, lub dłużej, przy ulicy
Kurkowej 14.

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele
namieśnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy
namieśnika o prezenta kraj. dyr. skar. Korytow-
skiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie
o dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz.
11. do 12. przedpoł. codziennie o dyrektora kolei pań-
stwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie
z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedziom wyż-
szego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla
urzędników z prowincyi na popołudniu zgłoszenie się.
Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie a mar-
szalka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna (k. ołtarz, przed
k. ołtarz Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub w kościele).
Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra
w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczyt zwłok
bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk
z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę ochronienia
miasta od Tatarów). — Kościół P. Marii Śnieżnej, jeden
ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra
i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w katedrze
krzyża, a rotunda we środku, jest jedną z ozdób Lwowa.
Cerkiew wolska czyli stauroplitna, wewnątrz w stylu
wzrostyńskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy
św. Ormianach), obok cmentarza i kościoła z posągami
w. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko
w. o.

Znakomite gmachy w mieście: Gmach
mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna
rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). —
Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach
sądowy przy ul. Batorego, Namieśnictwo, Zakład Osso-
linski. Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac
arcybiskupa, Uniwersytet, Główny Franciszka Józefa, Kasa
oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne
„Słowa polskiego“, co niedziele od godz. 10. do 12. za
zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kop-
cem „Unii“ i „Lubelskiej“, usypany na pamiątkę 300-letniej
rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Ki-
liński. — Ogród miejski (Pojęzicki) w środku miasta. —
Waty Helmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Waty
Gubernatorskie przed Namieśnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nienastająca wystawa wyrobów przem-
ysłowych** otwarta codziennie w domu niedyś
Biesiadzieckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w po-
niedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nienastająca wystawa** sędziocznego Towar-
zystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha
10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5.
popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte
codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3.
popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Bi-
blioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedzieli
i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 8 do
5 popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwo-
wie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa flaków i dorozek: Kurs dzienny zwykły,
dorozka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na
dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za
większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek,
2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct. — Na Wysoki Zamek i do
cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze
nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct. — Jednokonnym
o 5 ct. wyżej. Kurs flakra (karety krytej) dwukonnego:
zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na
Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct.
wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego północnego o 33 m.
od czasu lwowskiego, watny od 1 października 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5:10 rano, ośm. 9:05 rano, posp.
1:30 w popoł., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., ośm.
9:10 wiecz.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) ośm. 3:04 w no-
cy, posp. 2:15 w południe, osobowy 5:00 popoł., posp.
9:39 wiecz.

Z Czerniowca ośm. 6:45 rano, ośm. 10:35 rano,
posp. 1:50 w połudn., osobowy 6:40 popoł., posp. 9:45
wiecz.

Z Stryja ośm. 8:5 rano, ośm. 1:40 ośm. w pop.
10:30 w nocy, ośm. 12:15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7:55 rano, ośm. 5:55 popoł.
dnia (ostatni z Belca).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy.
7:50 rano.

Z Jarosławia ośm. 10:45 przedpoł.

Z Janowa ośm. 7:40 rano, ośm. 1:01 w pop.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa ośm. 4:10 rano, posp. 8:35 rano, ośm.
8:50 rano, posp. 2:50 w południe, ośm. 6:40 popoł., posp.
10:40 wiecz.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6:15 rano,
ośm. 9:53 rano, posp. 2:08 popoł., ośm. 11:27 wiecz.

Do Czerniowca posp. 6:05 rano, ośm. 10:55 przed
południem, posp. 2:40 popoł., ośm. 6:30 po połudn., ośm.
10:05 wiecz.

Do Stryja ośm. 5:20 rano, ośm. 9:15 przed pol.
ośm. 3:00 po połudn., ośm. 7:00 wiecz.

Do Sokala ośm. 9:55 przed pol., ośm. 7:15 wie-
czór (pierwszy do Belca).

Do Tarnopola (z Podzamcza) ośm. 7:10 wiecz.

Do Jarosławia ośm. 4:55 popoł.

Do Janowa ośm. 8:45 rano, ośm. 7:44 wiecz.

Drobne ogłoszenia.**Kupno i sprzedaż.**

Kawa rodzinna, zielona, dobra
1 kilo 64 ct. Kawa
olbrzymia Ceylon aromaty-
czna 1/2 kl. zł. 1.08. Wino
białe, dobre, 1/2 kl. 45 ct.
Kompoty suszone 1/4 kl. 25
ct. Jarzynki suszone deka 2
ct. Groszek deka 4 ct. po-
lca handel Z. Zadurówka
i Spółki. Lwów, ul. Akademickiej
6. 770

30% niżej cen fabry-
cznych sprzedaje
od 17 lutego do 10 marca po-
zostałe mi po sezonie ozdoby
do sukien, t. j. koronki, pas-
mantery, krepinki itp. Lud.
Schweizerówna, ul. Fredry 2,
1. piętro. 662

Klaczki i ogierki 3-le-
tnie i młodsze oraz klacze
starsze, żrebce są na sprzedaż
w Jablonowie p. Sucho-
slaw. Zarząd dóbr. 749

Półgaski po litewsku 1 kilo
2 zł. Pasztet z ge-
sech wótróbek z trutkami 2 zł.
funt, bez trutki 1.50. Bulion po
zł. 5, 6, 7.50 kilo. Dwór Łap-
szyn, Brzeżany. 750

Gabloty wystawowe są
tanie do sprzedania w han-
dlu płócien Korczyńskich we
Lwowie, Akademicka 2. 786

Garnitur mebli, stół,
kredens tani do sprzeda-
nia. Ossolińskich 11, schody V.
II. piętro, drzwi 30. 787

U Troczyńskiego w pa-
sażu Hausmana:
pół kilo Herbatników 60 ct.
Pomadek 60 ct.
Karmelków 40 ct.,
Czekoladek 1 zł.
Wyrób własny. 788

**Interesy majątkowe
i handlowe.**

Dom z ogrodem 3.000 sążni
wynoszącym (niemal w
środmieściu) bardzo korzystnie
do sprzedania. Blizsza wiado-
mość w kancelarii adwokatów
Lisiewiczów, Lwów, ul. Wa-
łowa 23 (Bernardyński 3). (640)

Folwark 130 morg. blisko
Lwowa pod korzystnymi
warunkami do sprzedania. Pod
„Tadousz“, biuro ogłoszeń Ploha-
na, Lwów. 760

Nowa kamienica zamie-
szkana blisko miasta zaraz
do sprzedania. Wiadomości
udziela pan Fryderyk v. Starke,
pl. Smolki 5, drzwi 17, ofiyna
I. piętro. 723

**Na sprzedaż majątek
ziemski** 826 morgów roli,
139 morgów łąk, 13 morgów
ogrodów, 1148 morgów lasów
przeważnie debowych, w wieku
od 50—80 lat, 21 morgów za-
rybionych stawów, budynki o
cenione na 80.000 zł., młyn wo-
dny o 2 kamieniach, tartak o je-
dnej piłę, siła wodna. Blizszych
wyjaśnień udziela kancelarya
adv. dr. Włodzimierza
Krośnińskiego we Lwo-
wie, ul. Kraszewskiego 1. 1,
parter, co dzieło między 5 a 6
godziną z południa. Pośredni-
ctwo wykluczone. 755

Poszukuje pożyczki 4
tysiące na hipotekę dóbr
ziemskich za dobrym procentem.
Zgłoszenia szybko M. M.
p-r. Lwów. 756

Mieszkania i sklepy.**b) Poszukiwane.**

ZMIANA LOKALU
Skład Płócien Korczyńskich
Towarzystwa krajowego dla
handlu i przemysłu we Lwo-
wie. Z dniem 1 marca zo-
stanie przeniesiony z ulicy
Akademickiej na ul. Hali-
cką 16. 547

Zaraz do wynajęcia przy
ulicy Szeptyckiego 1. 23
w parterze 4 pokoje z kuchnią.
785

Doniesienia różne.

Sztuczne zęby i szeroki
wykonuje atelier denty-
styczno-techniczny Weppera
w Stryju. 439

Posady i zajęcia.**a) Poszukiwane.**

Leśniczy z niższym egza-
minem, dokładnie z pro-
wadzeniem kultur obeznan,
z wielostronną praktyką facho-
wą, poszukuje posady. Refer-
ency poważnych osób, jak-
też świadectwo 13-letniego po-
bytu na jednej posadzie przed-
łożyć może. Zgłoszenia prosi
pod adresem: P-r. „T“ Brody.

Leśniczy żonaty, z egza-
minem rządowym z laso-
wości i z rachunkowości pań-
stwowej, obeznan z manipu-
lacyą dokładnie i z gospodar-
stwem lasowym poszukuje po-
sady. Zgłoszenia pod lit. W. J.
Admin. „Słowa Polskiego“. 758

Subjekt cukierniczy z kilku-
letnią praktyką poszukuje po-
sady zaraz. N. N. Gliniany.

Rutynowany pisarz adwo-
kacki poszukuje zajęcia zaraz.
Zgłoszenia: Fiala, ul. Sykstu-
ska 19, Lwów.

Wdowa biedna bez środków
do życia, umiejająca zająć się
gospodarstwem i szyćm prosi
o umieszczenie. „Marya“, Sam-
bor p-r.

Osoba młoda, wolna, inteli-
gentna, prosi o zatrudnienie
jako kasyerka w handlu. M. F.
Lwów-Podzamcze p-r.

Pisarz z ładnym piśmem pol-
skim, niemieckim i ruskim
poszukuje posady. Wrzech, ul.
Szumlańskich 2, Lwów.

Kucharz z domów pierwszo-
rędnych, chlubnie polecony po-
szukuje posady. K. L. post. rest.
Lwów.

Zdolny urzędnik poszukuje
za miernym wynagrodzeniem
zajęcia popołudniowego od 3
do 7 wieczorem lub admini-
stracji kamienicy. Zgłoszenia
„Rpd.“ Lwów, gł. poczta rest.

**Pomocnik handlu ko-
rzennego**, delikatesów i win,
poszukuje posady. — Łaskawe
zgłoszenia p-r. „W. nr. 10“
Lwów.

Ekonom żonaty, bezdzietny
poszukuje posady od 15 marca.
Łaskawe zgłoszenia: Ekonom.
w Ruskiej wsi p. Dubiecko.

Leśniczy z niższym egzami-
nem, mogący wykazać się chlu-
bnymi świadectwami i długo-
letnią praktyką szuka posady.
Roman Lewicki, Krzywotulę
dolne p. Ottynia.

Ogrodnik żonaty, w sile wie-
ku, praktycznie i teoretycznie
wykształcony, poszukuje po-
sady zaraz lub od 1 marca. M. L.
100 p-r. Lwów.

Stelmach kawaler poszukuje
zajęcia w obszarach dworskich
z nacyniem skarbowym. P-r.
Stelmach, Lwów.

Urzędnik z kaucją poszu-
kuje posady w kraju lub
zagranicą kasyera, kontrolora,
magazyniera, likwidatora ka-
syera w Tow. zaliczkowych,
gdzie ma kilkoletnią rutynę.
Adres: „Ski 500“ p-r. Lwów.

Osoba w średnim wieku,
posiadająca dobre świa-
dectwo, poszukuje posady za
bonę albo do gospodarstwa. —
P-r. „A. C.“ Lwów.

**Obejście w zarząd ka-
mienicę we Lwowie**
pod skromnymi warun-
kami. Adres: Metrampaz „Sło-
wo Polskie“.

Państwa młoda, uzdolniona
w krawiectwie i szyćm bie-
łym poszukuje miejsca do ma-
łych dzieci lub do zarządu domu.
Halena, p-r. Przemyśl.

Śzwaczka uzdolniona i sta-
ranna w szyćm wszelkiej bie-
lizny szuka szyćm do domu.
Ul. Jagiellońska 14, portyer
wskaże.

Urzędnik ukwal. gospodarz
lasowy, rolny i buchalter, po-
szukuje posady sekretarza. —
P-r. „Wolny“ gł. p. Lwów.

Osoba młoda poszukuje miej-
sca do zarządu domu lub jako
bona. Marya, Leśna 6.

Młodzieniec z V. kl. gimn.
i praktyką lasową, dobry ry-
sownik poszukuje zajęcia bądź
przy lasowości, bądź też przy
innym odpowiednim fachu. L.
A. S. p-r. Lwów.

Poszukuje posady z kaucją
lub bez, administratora, kasye-
ra, magazyniera, do zarządu,
itp. P-r. „2565 T.“ Lwów.

Urzędnik posiadający kwalifi-
kacye do zarz. lasów, gospo-
darstwa rolnicz. i buchaltery,
przyjmie ze Lwowa kontrolę
adminstr. i prowadzenie ksiąg
rach. P-r. „Sekretarz“ Lwów.

POLAK z zaboru rosyjskiego
zmuszony szukać chleba w Ga-
licyi, poszukuje jakiegokolwiek
pracy za skromnym wynagro-
dzeniem. Wiadomość w zarzą-
dzie dóbr Kutkorz.

Technik poszukuje zajęcia
biurowego lub lekei. Adres:
M. R. 1001 p-r. Lwów.

Wdowa inteligentna szuka
miejsca gospodyn. „Wdowa“
p-r.

b) Zaofiarowane.

Kancelarya adwokata
dr. Stanisława
Schätzla w Brzeża-
nach poszukuje biegłego kon-
cypienta. 718

Technik młody mający
zamiar odbyć praktykę
budowniczą — a energiczny
i uczciwy znajdzie zatrudnie-
nie u budowniczego R. Sta-
chorskiego. Zgłoszenia listowne
ul. Bielowskiego 4. 729

Wychowanie i nauka.

Ukończony realista a za-
razem biegły w matematyce
i geometrii wykresnej poszu-
kuje lekei w Lwowie. Edward
Gajewski, ul. Królowej Jadwigi
1. 4.

Lekecy języków francu-
skiego, rosyjskiego, angielskiego
i włoskiego, muzyki i śpie-
wu udziela słuchaczka wydziału
filozoficznego. Wiadomość na
uniwersytecie u pedela pod M. R.

**Rutynowana nauczyciel-
ka** udziela lekei fotopiani
tudzież akompaniuje do śpiewu
po 4 zł. mies. Plac Krakowski
7, III, piętro, drzwi 8.

Nauczycielka z maturą,
kwalifikacyą i dłuższą praktyką
przy szkole poszukuje lekei
we Lwowie. Adres J. W. Admin.
„Słowa Pol.“

Uczeń VI. klasy gimn. sam
się utrzymujący poszukuje le-
kei we Lwowie. Wiadomość
W. W. „Słowo Polskie“.

**Zaskromne wynagrodze-
nie**, poszukuje lekei języka
francuskiego z konwersacyą
i rosyjskiego. X. Z. p-r. Lwów.



slawne od dawna i przez znakomitych lekarzy polecane
jako lekko oczyszczający i rozwalniający środek,
nie przeszkadzając trawieniu, i są zupełnie nieszkodliwe.
Słodycz tych pigulek sprawia, że je nawet dzieci chętnie
zajuwają.

Pudeleczo z 15 pigułkami kosztuje 15 ct., rolka
z 3 pudełkami, zawierająca 120 pigulek kosztuje tylko
1 złr. w. a. 18



Należy żądać „Filipa Neusteina“
oczyszczających pigu-
lek. Prawdziwe są tylko wtenczas, gdy ka-
żde pudełko ma na spodzie naszą protokoło-
waną markę „św. Leopolda“ wyciętą czer-
wono-czarnym drukiem. Nasze protokołowane
pudełko, wskazówki użycia i opakowania mu-
szą być opatrzone naszym podpisem „Filip
Neustein, aptekarz“.

Apteka FILIPA NEUSTEINA

pod „św. Leopoldem“, Wiedeń I., Plankengasse 6.

Skład we Lwowie u Piotra Mikolascha i we
wszystkich aptekach.

